Nr. 88. **Środa, 18 Kwietnia 1894.** **Rok 84.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 17 kwietnia.

Wewnętrzne przesilenie we Włoszech weszło obecnie w takie stadyum, że jakkolwiek w tej chwili sytuacya nie jest jeszcze wyjaśnioną, to jednak na zwrot bardziej stanowczy, na przełom jakiś, — który jeśli nie będzie jeszcze ostatecznem rozwiązaniem przesilenia, to przynajmniej rozwiązanie to zbliży — czekać już długo nie będzie potrzeba. Komisya parlamentarna dla reformy finansowej wypracowała już swoje wnioski i w przedłożonem w Izbie deputowanych sprawozdaniu zajęła stanowisko stanowczo przeciwne programowi rządowemu; komisya zaś dla reformy administracyjnej również nie bardzo skłania się do przyjęcia wniosku rządowego o udzielenie gabinetowi nadzwyczajnych pełnomocnictw do przeprowadzenia reformy administracyjnej, a przyjęcia go w takiej osnowie, jakiej rząd się domaga. W obec tego zatarg jest stanowczy i poważny, a zwrot w tej niepewnej sytuacyi nieuchronny i zapewne nie bardzo już odległy. Depesza każdej chwili przynieść może wiadomość. iż albo p. Crispi rozwiązał Izbę posłów, albo też — ponieważ o ustąpieniu Crispiego na razie nie ma mowy — premier włoski zdołał osiągnąć porozumienie z częścią przynajmniej przeciwnego sobie obozu i co do pewnych przynajmniej punktów spornych.

Jakkolwiek bowiem różnice pomiędzy programem finansowym gabinetu p. Crispi'ego a programem większości komisyi parlamentarnej i przez to samo Izby deputowanych, są wielostronne i znaczne, to jednak niezawodną zarazem jest rzeczą, iż obok zasadniczych programu tego podstaw, rząd włoski jedną tylko rzecz uważa za nienaruszalną: to jest budżet wojskowy. Pragnąc system oszczędności, nieodzowny w obecnem finansowem położeniu państwa włoskiego, przeprowadzić rzetelnie i w szerokim stylu, rząd włoski w swym programie reformy finansowej obciął także i budżet wojskowy o 10 milionów lirów rocznie; to było jednak już wszystkiem, co w tym kierunku był on w stanie uczynić i po za tę kwotę pójść dalej ani nie chciał ani nie mógł. Tymczasem komisya finansowa posunęła się dalej i do owych 10 milionów lirów dokłada jeszcze ze swej strony 14 milionów oszczędności. Pomijając już fakt, iż oszczędność w kwocie 24 milionów lirów dotkliwie dałaby się uczuć włoskiej administracyi wojskowej, to nadto był tu ze strony komisyi widoczny zamiar zaznaczenia, iż ona według swej woli i uznania, bez względu na istotne potrzeby armii, może budżet wojskowy zmniejszać i obcinać, a przez to zmniejszać i osłabiać także samą armię. Na to jednak żaden rząd włoski, który rozumie należycie stosunki dzisiejsze, który ocenia słusznie całą sytuacyę polityczną w Europie i pojmuje tę rolę, jaka w tej sytuacyi przypada do odegrania Włochom, bezwarunkowo zgodzićby się nie mógł, więc też i gabinet Crispi'ego zgodzić się nie chce, — i to w istocie stanowi najważniejszy, najbardziej zasadniczy punkt sporny pomiędzy dzisiejszym gabinetem włoskim a komisyą finansową. W ostatnich dniach jednak zdarzyły się okoliczności, które wprawdzie nie bezpośrednio, w każdym jednak razie decydująco, otworzyły oczy wszystkim politykom włoskim i wykazały im, że p. Crispi należycie ocenia sytuacyę, twierdząc, iż ani stosunki wewnętrzne, ani stosunki zewnętrzne nie pozwalają Włochom na zmniejszenie budżetu wojskowego i na redukcyę armii. Myślimy tu o znanej rozmowie króla Humberta ze współredaktorem *Figara*, p. Calmette, tudzież o tej wrzawie, jaką wrzekoma ta rozmowa wywołała w prasie francuskiej. Jak już wiadomo z enuncyacyi włoskiego półoficyalnego dziennika *Riforma*, rozmowa ta jest niemal w zupełności zmyśloną, mimo to jednak, zawierająca się w niej jakby apelacya króla Humberta do pokojowych i przyjacielskich uczuć Francyi względem Włoch, wywołała przeciw tym ostatnim całą burzę ataków ze strony francuskiej. Fakt ten dokładnie rozświetlił położenie i dowiódł, po czyjej stronie we Włoszech leży słuszność, — a zarazem przekonał wielu posłów włoskich, iż oszczędności w budżecie wojskowym obecnie, kiedy Włochy dla zabezpieczenia się przeciw rozruchom wewnętrznym i dla utwierdzenia swego stanowiska mocarstwowego potrzebują nieodzownie silnej armii, — byłyby bardzo nie na czasie. W ten sposób jednak zarazem przestało być osiągnięcie porozumienia pomiędzy p. Crispim a większością Izby włoskiej co do najważniejszego punktu spornego w programie reformy, co do nienaruszalności budżetu wojskowego, niemożliwością, i jeżeli prywatne doniesienia z Rzymu są wyrazem prawdziwego stanu rzeczy, to rokowania w tym kierunku są już nawet w toku. W takim razie zaś przesilenie parlamentarne we Włoszech zostałoby na razie zażegnane a zamierzone dzieło reformy spokojnie już mogłoby rozwijać się dalej.

Rada państwa.

Mowa J. E. Pana Ministra spraw wewnętrznych, margr. Bacquehema,

o różnych sprawach jego wydziału rządowego, wygłoszona w d. 12 b. m. w obszerniejszem streszczeniu ze stenogramu, brzmi jak następuje:

Wywody kilku szan. pp. posłów, szczególniej atoli mowa pos. Süssa o sprawach sanitarnych są mi pobudką do poświęcenia także z mojej strony kilku uwag tej ważnej gałęzi administracyi. Nasamprzód wynurzam szczerą podziękę za słowa uznania dla rządowej administracyi sanitarnej i jej sukcesów w latach ostatnich. W tychto latach nastał żywy ruch w rozwoju sanitarnych spraw Państwa. Mam na myśli przedewszystkiem organizacyę gminnej służby sanitarnej. Obecnie właściwie już tylko w trzech krajach koronnych braknie uregulowanej ustawami organizacyi tejże służby, ale i w nich organizacya obowiązkowa jest po części w przygotowaniu, po części już w toku. Ów ruch objawił się także w pomnożeniu zakładów dla chorych. W r. 1880 mieliśmy 162 publicznych zakładów dla chorych, w 1893 roku już 190, a równym krokiem postąpiło pomnożenie zakładów zaopatrzenia, zakładów dla obłąkanych, ochronek i domów sierót. Rządowa administracya sanitarna jako zawiadowczyni funduszów szpitalnych w Wiedniu i w Pradze przyświecała dobrym przykładem. Już pierwsze kroki na drodze ustawodawczej organizacyi gminnej służby sanitarnej, pociągnęły za sobą liczniejsze osiedlanie się lekarzy po miastach pomniejszych. Liczba takich lekarzy wynosi teraz 8.197, czyli o 840 więcej, niż przed dziesięcioma laty; a ztąd, że powstało 111 nowych aptek domowych, które mogą być zakładane tylko w miejscowościach odległych co najmniej o godzinę drogi od apteki publicznej, wypływa, że doktoryzowani lekarze nie czują już wstrętu do praktyki małomiejskiej. Łatwo pojąć, że rządowa administracya sanitarna nie mogła poprzestać na personalu, którym rozporządzała przed dziesięcioma laty. Pod czas gdy przed dziesięcioma laty na 327 powiatów politycznych było tylko 200 lekarzy powiatowych, z końcem roku 1893 prawie każdy już z tych powiatów miał swojego lekarza powiatowego.

Kilkoma słowy wspomnę o niektórych czynnościach administracyi sanitarnej w celu zwalczania epidemii. Mamy nasamprzód walkę z ospą, która w ostatnim dziesiątku lat

---

4)

MAJAKI.

Niedokończona kartka z chwili bieżącej.

Przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

II.

(Ciąg dalszy).

Otworzyła jeden z zielników.

— O, naprzykład tojad mordownik, *aconitum napellus* — mówiła, dotykając paluszkiem jakiejś gałązki. Albo ta *atropa belladonna*, pokrzyk lekarski. Zupełnie jak świeży. Za tym kaczyńcem błotnym chodziłam pół dnia, zanim go odnalazłam. Ale za to prześliczny.

Zofia zbliżyła zielnik do lampy i przypatrywała się błotnemu kaczyńcowi z przyjemnością.

— Nie uwierzy stryjek, — ciągnęła dalej — ile to się trzeba nieraz nachodzić, aby zdobyć jaki okaz ciekawy. A ile potem pracy, ile staranności trzeba włożyć w same preparaty. Męczyłam się cały wieczór, zanim ten oto jaskier przecięłam pionowo przez środek, aby się uwydatniły pręciki i słupek. Największej dokładności wymagają preparaty małych zwierzątek, a z drobnoustrojami nie sposób sobie poradzić, mimo najlepszych przyrządów, gdy się nie ma bardzo wielkiej wprawy. Zwierzęta bezkręgowe zajęły mi przeszło dwa lata.

— Cóż to takiego te zwierzęta bezkręgowe? — zapytał Ostrobudzki. — To niby takie, co nie mają kręgów?

Na ustach panny ukazał się uśmiech pogardliwy.

— Wiadomo każdemu nowicyuszowi na wydziale przyrodniczym —, mówiła suchym tonem starego profesora, — że królestwo zwierząt dzieli się na dwie główne grupy, na kręgowe i bezkręgowe. Do pierwszej należą: ssące, ptaki, ryby i płazy, do drugiej wszystkie: stawonogi, mięczaki i robaki.

— Stawonogi? To niby takie bez stawów? — podchwycił Ostrobudzki.

— A takie — odparła panna z przekąsem — zwierzętami stawonogiemi nazywa nauka: muchy, komary, pszczoły, motyle, karaluchy, pająki i raki; mięczakami: ostrygi, ślimaki i wszelkie inne żyjące w muszlach; robakami zaś: pijawki, tasiemce, glisty, dżdżownice i t. p.

Kiedy panna wyrzucała z siebie jednym tchem nazwy zwierzęce, stary ziemianin uśmiechał się pod wąsem. Bawiła go erudycya synowicy.

— Bardzo to ładnie, że umiesz tyle mądrych rzeczy — odezwał się, gdy skończyła — ale na co to wszystko?

— Jak to na co? wyrzekła dziewczyna, podnosząc głowę wyniośle.

— Bo widzisz, wszystko, co człowiek robi — mówił Ostrobudzki — musi mieć jakiś cel. Niech ci się nie zdaje, żebym potępiał naukę, której ludzkość zawdzięcza na ziemi mnóstwo uwygodnień. Ja sam korzystam, jako rolnik, z wiedzy i talentu mechaników, chemików i rozumniejszych odemnie agronomów. Ale tobie, co po znajomości budowy karaluchów, ślimaków, żab i t. p. stworzeń? Na chleb takiemi wiadomościami pracować nie potrzebujesz, a jako właścicielka ziemska możesz się obyć bez badania drobnoustrojów. Chyba, że masz zamiar poświęcić się zupełnie nauce.

— Tak daleko nie sięgają dotąd moje marzenia — odparła Zofia, marszcząc jasne brwi.

— Więc na co pracowałaś tyle lat podaremnie, zamiast przyswoić sobie wiadomości pożyteczniejsze dla kobiety.

— Podaremnie? Nie traci czasu podaremnie, kto się uczy. Wiedza, to rozkosz, to potęga, to chluba i cel człowieka. Pracowałam na to, aby wiedzieć. Alboż to mało?

Panna spojrzała na stryja z góry.

Kiedy tak stała wyprostowana, szyderska, z pogardliwie wygiętemi usteczkami, przypominała matkę. Miękkość i swoboda młodości znikły z jej twarzy, ustąpiwszy miejsca twardemu wyrazowi.

— Czy się tobie zdaje, dziecino, — mówił Ostrobudzki — że owe tojady mordowniki, pokrzyki lekarskie i błotne kaczyńce zostaną na zawsze w twej główce?

— Nie rozumiem, dla czego stryj o tem wątpi.

— Dla tego, że i ja uczyłem się w szkołach różnych rzeczy, o których nie mam dziś żadnego wyobrażenia.

— O, bo stryj....

Panna nie dokończyła myśli, ale zrozumiał ją Ostrobudzki.

Podniósł rękę do wąsa, pogłaskał go, wolno pokiwał głową, patrząc z żalem na synowicę i wyrzekł:

— Bo stryj jest starym głupcem, chcesz powiedzieć, któremu pamięć nie dopisuje. Ja, co innego, ja nie zapomnę ani odrobiny z tego, co mi w Zurychu w głowę włożyli. Wszakże tak?

— Stryju — szepnęła panna, zawstydzona.

Szorstki wyraz jej twarzy zmiękł, szyderski uśmiech spływał z świeżej buzi.

— Przepraszam stryjka, jeżeli.... Ach Boże, jaki stryj nie dobry — mówiła.

Ostrobudzki przygarnął ją do siebie i obcałował w oczy.

— Jesteś jedynem dzieckiem brata, którego kochałem, — wyrzekł głosem drżącym. — Pamiętaj, że stryj Stanisław stanie przy tobie w każdej ciężkiej chwili. I nie gniewaj się na starego, że marudzi. To już wada lat sędziwych.

Przytulił ją do piersi i trzymał przez kilka chwil w objęciu.

Kiedy Zofia podniosła twarz, znikło zupełnie podobieństwo do matki. Była znów żywem odbiciem portretów wąsatych szlachciców, rozwieszonych w około, na ścianach.

— Taką srogą udajesz — mówił Ostrobudzki, pieszcząc rękę synowicy — a wcale ci niedobrze z marsem na czole i wykrzywioną buzią. Płynie w tobie krew ludzi, którzy nie pragnęli nigdy cudzej krzywdy, a nad cudzą nędzą się zawsze litowali. I ty będziesz taką, jak wszystkie kobiety naszego rodu, o czem wcale nie wątpię. A ten czerwony, opalony szlachcic, czy przyśnił się panience? — zapytał nagle, zwracając rozmowę w inną stronę.

Zofia roześmiała się.

— Nigdyby stryjek nie zgadł, co mi się śniło? — zawołała.

— I cóż takiego?

— Niech sobie stryjek wystawi całe wojsko karaluchów, ślimaków, motyli, pszczół, komarów....

— Stawonogich i mięczaków — wtrącił Ostrobudzki.

— Tak, stawonogich, mięczaków i rybaków — mówiła panna. — Otóż śni mi się, że zajeżdżamy przed dwór, a kiedy, wysiadamy z powozu, wita nas całe owe dziwne wojsko. Karaluchy, ubrane w mundury gwardyi napoleońskiej prezentowały broń, żaby bębniły, komary powiewały chorągwią, a chrabąszcze wołały: hurra! Nagle zjawił się jakiś olbrzym z głową stryjka i rozpędził tę całą hałastrę na wszystkie wiatry. Uciekało wojsko co tchu na drzewa, na dach, na klomby kwiatowe, a stryjek wywijał ciągle ogromną miotłą. Prawda, że zabawny sen....

— W istocie niezwykły — powiedział Ostrobudzki.

— Zapewne dla tego, że kładąc się do łóżka, myślałam nad tem, gdzie umieścić preparaty. A może i trochę dla tego, że bałam się trochę stryjka.

— Bałaś się, naprawdę?

występowała w Czechach, w Galicyi, tudzież w Dalmacyi, Istryi i Krainie. Zwalczano ją przez zaprowadzenie ulepszeń w szczepieniu ospy i propagowanie rewakcynacyi. Podczas gdy w roku 1883 mieliśmy jeszcze 13.310 wypadków, liczba ta w ostatnich trzech latach już na połowę zeszła. (*Słuchajcie!*) W zwalczaniu cholery w latach ostatnich chwycono się głównie kroków takich, jak dozoru nad podróżnymi i ich rzeczami na granicy i w miejscu pobytu, obowiązkowego donoszenia o podejrzanych wypadkach choroby, zapewnienia dyagnozy przez dochodzenia bakteryologiczne i środki asanacyjne. Zarządzenia te okazały się zupełnie skuteczne. We wszystkich razach powiodło się bądź powstrzymać cholerę od granic Państwa, lub, jeśli pojawiła się już w granicach odrazu stłumić, bądź odosobnić obszar epidemii i powstrzymać rozszerzanie na inne części Państwa. Pos. Süss wspomniał, jak epidemia ta wśród szczególniej niepomyślnych okoliczności przy budowie drogi żelaznej przez Karpaty wtargnęła do powiatu nadwórniańskiego. Ja także jestem pełen uznania dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża, które w tak krótkim czasie wystawiło zupełny barakowy szpital choleryczny. To naprowadza na myśl, żeby Towarzystwo rzeczone pozyskać dla rządowych celów sanitarnych w zwalczaniu epidemii. Ale skutek owej akcyi polegał nietylko na zwalczaniu epidemii, lecz i na szeregu zarządzeń sanitarnych, które za napieraniem rządowej administracyi sanitarnej przeprowadzone zostały w licznych gminach, a które teraz są cennymi i trwałymi nabytkami.

Możemy więc mówić o wielkim postępie na tem polu. To też ogólny stan sanitarny znacznie się poprawił. Przed dwudziestoma laty na 10.000 mieszkańców umierało jeszcze 395 osób; w dziesięcioleciu od roku 1873 do 1883 liczba ta wynosiła jeszcze wiele ponad 300; od lat pięciu zeszła niżej 300, w r. 1892 wynosiła 288. Tak samo ubyło chorób infekcyjnych. Przed dziesięcioma laty 21 prc. osób zmarło skutkiem chorób infekcyjnych, obecnie stosunek ten zeszedł na 15 prc. Możemy powiedzieć, że, co się tyczy postępów sanitarnych, stoimy między państwami europejskiemi już w najpierwszym rzędzie. Ale aby utrzymać się na zdobytem stanowisku, na to potrzeba wielkich wysiłków rządowej administracyi sanitarnej. Z roku na rok coraz trudniej pozyskać zdatnych lekarzy dla tejże administracyi; niezupełnie ziściły się w tym względzie nadzieje przywiązane do ustawy z r. 1876. Dla tego też zdaje mi się, że, o ile pozwoli budżet, trzeba będzie ustawę tę poddać rewizyi, a szczególnie zastanowić się nad urządzeniem sanitarnej służby inspekcyjnej. (*Brawo, brawo*). Służbę tę, jak wiadomo, zorganizowano już prowizorycznie z okoliczności grożącej cholery w Czechach, na Morawie, w Galicyi i w Dolnej Austryi; okazała się ona wyborną. Po zaprowadzeniu jej będzie można przystąpić do rewizyi ustaw sanitarnych, pochodzących w części z czasów dawniejszych i odnośnych rozporządzeń. Racyonalnemu pojmowaniu wielkich zadań cywilizacyjnych, które rządowa administracya sanitarna także spełnić powinna, odpowiadałoby utworzenie czegoś w rodzaju funduszu melioracyjnego dla tejże administracyi. (*Bardzo słusznie!*) Wtedy niewielkim nakładem możnaby niejedno zdziałać i dać pochop do niejednego ulepszenia sanitarnego po gminach, jak n. p. pozyskania lepszej wody do picia, zwalczania chorób infekcyjnych; wtedy nie będzie potrzeba czekać zbliżenia się epidemii, żeby ludności i gminom dać wyobrażenie o dobroczynności uprzedniej troski o zdrowie i życie. (*Bardzo słusznie!*)

Ale i w dziedzinie weterynaryi rozwinęła się w ostatniem dziesięcioleciu czynność bardzo ruchliwa. Aż do roku 1880 jeszcze grasował pomór na bydło, sprawiając ogromne wydatki i tamując nasz wywóz za granicę; choroby pyskowa, racicowa i płucna, tudzież inne rozszerzały się niepowstrzymanie. Rozporządzaliśmy wówczas — było to w r. 1877 — aparatem weterynaryjnym, składającym się z 20 rządowych weterynarzy powiatowych na całe Państwo. (*Słuchajcie! słuchajcie!*) Można więc czasy owe nazwać czasami swobodnego przesiedlania się czy rozpowszechniania chorób zwierzęcych na całe Państwo. (*Wesołość; bardzo słusznie!*) Dopiero powszechne wykonanie ustaw o pomorze na bydło i o chorobach bydlęcych wytępiło pomór do szczętu w r. 1884. Chorobę pyskową i racicową, której szkody bynajmniej nie są należycie oceniane przez ludność wiejską, zwalczano nadzorem na zagrożonych granicach. Od r. 1889 przeprowadzono też zasadę konfiniowania nierogacizny galicyjskiej, którato metoda okazała się zupełnie dobrą i aprobowana jest także w sferach krajowych. Obecnie mamy zamiar utworzyć trzeci zakład konfinicyjny na Bukowinie dla rumuńskiej i bukowińskiej trzody chlewnej. Chorobę płucną teraz dopiero skutecznie zwalczać można za pomocą ustawy powszechnej, która od $1 \frac{1}{2}$ roku weszła w życie po drogich a mało skutecznych zarządzeniach krajowych w Tyrolu i na Morawie. Choroba ta występuje teraz już tylko sporadycznie. Pod względem choroby pyskowej i racicowej stan rzeczy jest dziś pomyślniejszy niż był kiedykolwiek od kilku dziesiątek lat, a pod względem choroby płucnej stan rzeczy jest lepszy niż w Holandyi, Belgii, Francyi i Włoszech a prawie zrównał się ze stanem rzeczy w Niemczech. (*Brawo, brawo*). Ale rezultatów tych nie byłoby można osiągnąć przy pomocy aparatu weterynaryjnego, o którym powyżej wspomniałem. Z 20 weterynarzy powiatowych roku 1877 zrobiło się teraz 14 weterynarzy krajowych, 5 inspektorów weterynarskich, 8 koncepistów, 324 weterynarzy powiatowych. Mimo to bardzo wiele jeszcze na tem polu uczynić pozostaje: reorganizacya studyów weterynarskich, uregulowanie weterynarskich funkcyj konowałów i empiryków, i kwestya zabezpieczenia bydła, kwestya bardzo ważna, która wymaga gruntownego zbadania, a w której Rząd trzymać się musi doświadczeń i propozycyj wypowiadanych w sferach rolniczych, w Sejmach a szczególnie także tu w wys. Izbie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy parlamentarne.

Deputowany dr. Edward Gregr ogłasza w *Narodnich Listach* następujące oświadczenie:

Dzienniki, usposobione nieprzyjaźnie dla naszego stronnictwa, podają co do mego oświadczenia, złożonego w parlamencie dnia 11 b. m., tak niedokładne i tendencyjnie przekręcone wiadomości, iż uważam za swój obowiązek sprawę tę krótko i wiernie przedstawić. Zaraz po mojej mowie, wygłoszonej przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, przybyli dwaj deputowani polscy do mnie i powiedzieli, iż polscy deputowani w moich słowach: „Chociaż to nie jest honorowo, to jest jednak korzystnie“, dopatrzyli obrazy polskiego charakteru narodowego. Posłowie ci żądali odemnie, abym moje wyrażenie wyjaśnił, gdyż przez to mogłyby powstać niemiłe i namiętne polemiki, skutkiem czego istniejący między czeskim a polskim ludem rozłam jeszczeby się bardziej rozszerzył, nad czem w obopólnym interesie możnaby tylko ubolewać. Odpowiedziałem na to, iż tylko zacytowałem wyrażenie, które było ogłoszone w polskich pismach, i że wcale nie miałem zamiaru obrażać polskiego narodu. Na to odparli polscy posłowie, iż z zadowoleniem przyjmują to do wiadomości, i upraszali mnie, abym to samo oświadczył także w parlamencie. Uczyniłem też to następnego dnia. O jakiemś odwołaniu, o jakiejś groźbie, lub nawet o pojedynku, jak to pisały niektóre dzienniki, nie było w ogóle mowy, i w takim wypadku nie byłbym też złożył oświadczenia.

Dr. *Edward Gregr.*

Z nad Newy.

12 kwietnia.

(Instytut medyczny dla kobiet. — Czy w Rossyi istnieje hyperprodukcya inteligencyi? — Głosy znakomitych pisarzy rossyjskich o projekcie konwencyi literackiej z państwem zachodniem. — Umizgi rossyjsko-francuskie).

Projekt założenia, a raczej wskrzeszenia instytutu medycznego dla kobiet, opracowany przez ministerstwo oświaty, wejść ma niebawem do Rady państwa, a ponieważ fundusze potrzebne na jego organizacyę, dzięki hojnym ofiarom wielu osób prywatnych, już są w znacznej części zgromadzone (brak jeszcze tylko 100.000 rubli), więc sprawę tego instytutu można uważać jako znajdującą się na dobrej drodze. Wprawdzie ministerstwo oświaty, wedle informacyj dzienników petersburskich nie we wszystkiem przyjęło propozycye opracowane przez odnośną komisyę pod przewodnictwem księcia Wołkońskiego, w każdym jednak razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszelkie trudności niebawem będą usunięte a ministerstwo, które już oświadczyło, iż w zasadzie nie ma nic przeciwko medycznemu wykształceniu kobiet kosztem prywatnym, na założenie medycznych kursów żeńskich zezwoli. Będzie to fakt niezmiernie doniosły dla Rossyi, gdyż z jednej strony instytut dostarczy lekarzy tym okolicom państwa, które teraz prawie zupełnie są ich pomocy pozbawione, a z drugiej, znakomicie rozszerzy się pole pracy dla wielu kobiet, które obecnie, w razie konieczności zarabiania na utrzymanie, sprzedają swój czas niesłychanie tanio i zabijają się pracą, nie zyskując za to dostatecznych do życia środków. W ogólności, państwo ogromnie cierpi na brak lekarzy; przeciętnie jeden lekarz wypada na 6 tysięcy mieszkańców, ale są miejscowości, gdzie stosunek ten staje się poprostu niesłychany, jeden bowiem lekarz przypada na 120 tysięcy dusz. Okazuje się z tego, iż Uniwersytety obecnie istniejące, a zamknięte dla kobiet, nie mogą zaradzić potrzebie tembardziej, że lekarze grupują się przeważnie po większych miastach, a wsi unikają. Instytut rzeczony choć w części może zaradzić złemu, gdyż kobiety, nie mogąc konkurować z mężczyznami w miastach, częściej się będą osiedlać po wsiach i osadach, a posiadając talent zyskiwania sobie sympatyi i zaufania wśród ludności wiejskiej, ogólnie źle uprzedzonej do lekarzy, mogą na swem stanowisku oddać społeczeństwu wielkie usługi. Pomimo to prasa rossyjska projektu komisyi nie przyjęła tak gorąco, jakby się należało spodziewać. Na dnie rozmaitych pochwał czuć pewną nutę zawodu, wywołanego tą okolicznością, że projektowany instytut nie będzie mieć tych praw, jakie posiadały istniejące niegdyś kursa medyczne przy Akademii wojennej, zniesione przez ministra wojny w r. 1882. Tam bowiem przyjmowano kandydatki, które posiadały patenty z ukończenia zwyczajnych średnich zakładów naukowych żeńskich, gdy teraz prawo wstąpienia do instytutu dawać będzie jedynie patent dojrzałości w zakresie gimnazyów męskich, a więc wymagający dokładnej znajomości języka łacińskiego i greckiego. Nadto kobiety-lekarze, które otrzymały patent z ukończenia kursów medycznych przy Akademiii, na przedstawienie Rady medycznej miały prawo wolnej praktyki bez ograniczenia, gdy projekt obecny ogranicza je tylko na choroby kobiet i dzieci. Jakkolwiekbądź jednak, gdy początek będzie zrobiony, reszta pójdzie łatwiej i gdy praktyka wskaże potrzebę reform koniecznych, sfery rządzące zapewne je stopniowo uwzględniać będą.

Tu i owdzie wyrażają obawę, aby instytut medyczny dla kobiet nie przyczynił się do zwiększenia proletaryatu inteligencyi. Obawa taka nie ma racyi, jeżeli gdzie bowiem, to w Rossyi nie daje się jeszcze u-

---

— Jak stryjka kocham. Stryjek tak wczoraj na nas dziwnie spoglądał.

Ostrobudzki przygarnął znów synowicę do siebie.

— Tylko mnie się nie bój, dziecino, — mówił — kocham cię, jak własną córkę.

— *Tableau!* — odezwał się w tej chwili suchy głos pani Olimpii, która weszła z sąsiedniego pokoju. — Pan brat zepsuje mi Zosię. Już ona za duża na pieszczoty.

— Na pieszczoty nie jest nikt za duży — odparł Ostrobudzki, podchodząc do bratowej.— Smakują one nawet w starości. Jakże bratowa znalazła Ostrobudki?

— Należy się panu nasze szczere uznanie i podziękowanie. Dziękujemy serdecznie. Będzie nam tu dobrze po kilkuletnich trudach, a byłoby jeszcze lepiej, gdybyśmy znalazły w okolicy jakie przyjemne towarzystwo. Ale o takim zbytku na wsi marzyć nie można.

— A gdyby można? — wyrzekł Ostrobudzki.

— Przepraszam pana, że ośmielę się mieć pod tym względem wątpliwości.

Pani Olimpia złożyła usta pogardliwie.

— Pan Stefan Słotnicki złoży paniom w tych dniach uszanowanie — mówił Ostrobudzki.

— Pan Słotnicki! — zawołały obiedwie panie równocześnie, spoglądając zdziwione na szwagra i stryja.

— Chyba nie ten z Warszawy — odezwała się pani Ostrobudzka.

— Ten sam; jeden z naczelników ruchu postępowego, znany paniom osobiście i z czasopism; wielki mistrz słowa i zacięty wróg wstecznictwa.

Wyliczając tytuły Słotnickiego, uśmiechał się szlachcic pod wąsem.

— Ten sam, materyalista, ateusz, pozytywista, i jak go tam nazywali, — ciągnął dalej, — a obecnie nasz najbliższy sąsiad, bo odziedziczył po stryju Zalesie. Sądzę, że wizyta pana Słotnickiego nie sprawi paniom przykrości.

— Ależ prosimy, prosimy, — mówiła pani Ostrobudzka z żywością. — Mieć na wsi takiego sąsiada, to wielki los, wygrany na loteryi.

III.

Wróciwszy po czteroletniej nieobecności do domu, zastały panie Ostrobudzkie dziedzictwo swoje w takim porządku, jak gdyby nigdy z majątku nie wyjeżdżały.

Na polach, na łąkach, na dziedzińcu, w ogrodzie, widać było ślady usilnej a rozumnej pracy. Jakaś umiejętna ręka zaprowadziła wszędzie ład, którego nieboszczyk pan Wojciech, gospodarujący po staroświecku, nie bardzo przestrzegał, zadowolony, gdy przy schyłku roku koniec z końcem powiązał.

Opiekun Zofii i równocześnie główny administrator Ostrobudek, zaprowadził płodozmian, drogi wyrównał i drzewkami wysadził, grunta lżejsze wymarglował, rowy poodnawiał, na błotach urządził torfiarnię. budynki folwarczne odświeżył, w parku i w sadzie wyciął niepotrzebne drzewa, zastępując je nowemi, o dworze nawet nie zapomniał.

Gdy nadeszła wiadomość o powrocie dziedziczek, kazał Ostrobudzki odnowić obicia na ścianach i meblach, posadzki wywoskować, drzwi i okna pomalować. Do kuchni zajrzał, przeliczył pościel, zamkniętą na strychu w dużych skrzyniach, spiżarnię własnemi wędlinami, marynatami i konfiturami zaopatrzył. Aby się panie uczuły od razu u siebie, zgodził kucharza, lokaja, gospodynię i pannę służącą. Nie potrzebowały się o nic troszczyć. O wszystkiem pamiętał opiekun.

Owoce pracowitej ręki były tak widoczne, że uderzyły nawet panią Olimpię, chociaż wdowa po mężu, który nie lubił, aby się żona wtrącała do jego królestwa, nie zajmowała się nigdy gospodarstwem i nie znała różnicy między zarządem dobrym a złym.

— Twój stryj nie próżnował w czasie naszej nieobecności — mówiła do córki, gdy siadłszy nazajutrz do wolantu, kazała się obwieźć wzdłuż granic majątku. — Nie bardzo umiem ocenić taką lub inną działalność rolników, ale zdaje mi się, że za rządów twojego ojca Ostrobudki inaczej wyglądały.

— Ależ to widoczne nawet dla profana — odezwała się Zofia, — stryj Stanisław miał zawsze opinię znakomitego gospodarza.

— Słyszałam o tem; mówią także w okolicy dużo o uczciwości czy prawości pana Stanisława, ale cóż z tego, kiedy taki prostak.

— Przepraszam mamę, ale wcale tego nie dostrzegam — odparła panna — stryj wyraża się poprawnie i nie razi bynajmniej formami. Robi najzupełniej wrażenie człowieka lepszego towarzystwa.

Pani Olimpia wysunęła dolną wargę pogardliwie.

— Wyraża się poprawnie — wyrzekła, — gdy rozprawia o koniach, wołach, osłach i paszy, a rusza się dla tego przyzwoicie, bo nie urodził się i nie wychował w karczmie. Coś tacy ludzie umieć muszą. Spróbuj jednakże wprowadzić go na tory szersze, a zobaczysz, że nie da sobie rady.

— Nie sądzę....

— Ty zawsze z twojem „nie sądzę“ — przerwała pani Olimpia, spoglądając z góry przez szkła na córkę. — Jesteś jeszcze za młoda, abyś mogła prostować sądy matki.

Zdawałoby się, że panna, ozdobiona dyplomem bakałarza, upomni się o prawa swojego sądu. Tymczasem opuściła Zofia główkę i odparła tylko cichym głosem.

— Stryj był dla nas taki dobry, mamo.

Milcząc wróciły do domu.

Pierwsze dni minęły dziedziczkom Ostrobudek szybko. Aczkolwiek zastały dwór w porządku, mimo to znalazło się jeszcze dla wytwornych rąk niewieścich dużo roboty. Stroiły salony i buduar, upinały portyery i firanki, przestawiały meble podług swojego gustu, kręciły się, słowem, przez cały dzień po domu, ścieląc sobie miękkie gniazdeczko.

Zofia, dziecko wsi, wybiegała często to do ogrodu, to na dziedziniec. Przypomnieć sobie chciała dawnych przyjaciół, stare lipy i kasztany, i zabrać znajomość z obecnymi mieszkańcami stajen i obór.

Wśród takich zajęć minął prawie tydzień.

W kilka dni po powrocie do kraju siedziały panie w godzinach poobiednich pod obszerną werandą, przystawioną do dworu od strony parku.

Był ztąd widok szeroki.

Drzewa, wycięte rozmyślnie przy końcu angielskiego ogrodu, odsłaniały jednostajny krajobraz zielonych łąk i pól. Na samym skraju widnokręgu majaczyły niewyraźne kontury prastarej kollegiaty tumskiej.

Pani Ostrobudzka, zagłębiona w miękkim fotelu, przeglądała czasopisma, przywiezione właśnie z poczty.

I Zofia czytała, rozłożona niedbale w krześle bujającem. Przerzuciwszy jakąś gazetę, opuściła ją razem z ramieniem, które opadło bezwładnie na poręcz. Spojrzenie jej, zatrzymawszy się przez kilka chwil na parze łabędzi, płynących bez szelestu, z rozpiętemi skrzydłami, po stawie parku, przesunęło się wolno szpalerem grabowym, szło przez łąki, po nad falą zbóż rozkołysanych, aż uczepiło się złocistego krzyża wieży tumskiej, błyszczącego na tle błękitnego nieba, jak gwiazda daleka.

Dziewczyna myślała o czemś. Brwi jej to się marszczyły, to rozsuwały, a usta poruszały się od czasu do czasu, jakby chciały mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czuwać nadprodukcya sił inteligentnych. Owszem, można mówić raczej o braku niż nadmiarze ludzi wykształconych. Wedle statystyki ministerstwa oświaty za r. 1892, w tym roku ukończyło zaledwie 3172 wychowańców gimnazya i kursa pedagogiczne. Każdy przyznać musi, że na stumilionową ludność, cyfra ta jest bezwarunkowo za mała. Na 100.000 mieszkańców przypada zaledwie 3, wyraźnie trzech młodzieńców, kończących z patentem średnie zakłady naukowe. W obec takiego faktu, jakżeż można twierdzić, że Rossya produkuje za wiele inteligencyi, że młodzieńcy, poświęcający się wyższym studyom, wystawieni są na niemożność zużytkowania swych teoretycznie nabytych wiadomości w zawodach praktycznych. Zastrzegamy się, iż mamy tu na myśli głównie młodzież rossyjską, bo polska w skutek tendencyi russyfikacyjnych i niechęci rządu do obsadzania trochę lepszych posad kandydatami polskimi ma w istocie bardzo ograniczone pole działania i wśród niej to daje się rzeczywiście dostrzegać proletaryatu inteligencyi.

W prasie rossyjskiej wre od pewnego czasu ożywiona dysputa na temat projektu konwencyi literackiej z państwami zachodniemi. Dopóki o zawarciu takiej konwencyi rozprawiali tylko publicyści, sprawa zdawała się stanowczo przechylać na stronę projektu, podniesionego najpierw przez Zolę. Ale odkąd przemówili sami interesowani, romansopisarze i poeci rossyjscy, rzecz cała nabrała innego oświetlenia, wszyscy bowiem artyści słowa, z wyjątkiem hr. Tołstoja, oświadczyli się bezwzględnie — przeciw zawarciu konwencyi. Mówią oni, że na ograniczeniu praw do piśmiennictw obcych, pisarze rossyjscy nic skorzystać nie mogą, a za to wiele straci cały ogół czytający.

Na odmiennem nieco stanowisku stoi największy dzisiaj powieściopisarz rossyjski, hr. Tołstoj. Ogłosił on niedawno w *Journal des Débats* list, w którym publicznie zawiadomił wydawców całego świata, iż dozwala im drukować i tłómaczyć wszystkie bez wyjątku utwory swoje, bez żadnych co do jego osoby skrupułów. Autor „Wojny i pokoju“, wierny słowom Salamonowym: „Kupujcie prawdę, ale jej nie sprzedawajcie“, twierdzi wprawdzie, iż nie ma nic „wstrętniejszego“ nad zdanie: „daj mi 3 ruble, to ci odkryję prawdę“.... dodaje jednak, iż honoraryum naukowo-literackie jest niekiedy koniecznem „zboczeniem z drogi ideałów“. Uczony lekarz i natchniony poeta miewają i mogą mieć chorą żonę, starą matkę, głodne dziecko w domu, — jakże tych najbliższych wyratują z nieszczęścia, jeśli niewzruszenie wierni pozostaną swemu wysoko pojętemu ideałowi?.... Honoraryum tedy, *nolens volens*, brać trzeba, a skoro się je bierze i udziela w kraju, to dlaczegoż nie udzielać go i po za krajem, kiedy tam, w obcych ogniskach cywilizacyjnych, nader niechętnie patrzą na bezpłatne korzystanie z ich pokarmu duchowego?...

W sprawie tej zabrał także głos p. A. Suworin. Tenże zgadzając się w wielu punktach ze stronnikami konwencyi, zwraca jednak uwagę na pewną okoliczność, przemawiającą przeciwko tej umowie międzynarodowej. Rossya mianowicie „jako przedmurze Europy od barbarzyńców azyatyckich“, zajęta ciągłemi z nimi walkami, pozostała w tyle, w porównaniu z Zachodem. Tem jednak oddała Europie wielką usługę, a nadto musi obecnie karmić się w znacznej części wytworami nauki i literatury zachodniej. W ciągu roku 1892 sprowadzono do Rossyi 38.377 pudów książek i pism zagranicznych, czyli mniej więcej 1½ miliona egzemplarzy, za ogólną sumę 1,700.000 rubli. Nie wchodzą w to książki oprawne, których sprowadzono 13.018 pudów. Okazuje się więc z tego, jak mówi p. Suworin, że Europa powinnaby humanitarniej zapatrywać się na Rossyę, która nawet bez konwencyi daje dużo dochodów autorom i wydawcom zagranicznym. Dla Rossyi zaś jest to kwestya bardzo ważna, gdyż „ani Francuzi, ani Niemcy, ani Anglicy nie potrzebują książek rossyjskich i nie kupują ich,“ gdy tymczasem w Rossyi nie mogą się obyć bez książek zagranicznych ani Uniwersytety, ani Akademie, ani szkoły techniczne, ani osoby prywatne. „Jakkolwiek — kończy p. Suworin — kwestya protekcyonalizmu jest bardzo ciemną, to jednak literatura rossyjska bez protekcyi wzrastała zupełnie inaczej, aniżeli przemysł.“

Flirt między obiema stolicami Rossyi a Paryżem rozpoczyna się znowu. W tych dniach wręczono małżonce ambasadora francuskiego w Petersburgu, hrabinie Montebello adres dam rossyjskich i 180.000 franków z prośbą przesłania jednego i drugiego do Paryża. Kwota powyższa ma być przeznaczona na ufundowanie „stypendyum pokojowego“ dla uczenic liceum francuskiego, pragnących wykształcić się w języku rossyjskim. Wkrótce zaś wysłany będziie dar honorowy dla pani Edmond Adam. Miasto Moskwa wysyła dla Lugdunu wspaniałą zastawę stołową, a do Paryża olbrzymi dzwon wagi 80.000 kilogramów dla kościoła Notre Dame.

Z Berlina.

(Niedokrewność parlamentu niemieckiego. — Z niemieckich kolonij zamorskich. — Tytuły doktorskie w Prusach. — Pamiętniki ks. Bismarcka).

Parlament niemiecki w tym tygodniu ma ukończyć swoją sesyę. Dzienniki donosząc o tem dodają, iż czas już wielki rozpuścić reprezentantów narodu na ferye, widoczny bowiem jest u nich brak poczucia obowiązków obywatelskich. W rzeczy też samej sala posiedzeń świeci ciągle przerażającemi pustkami. Z wyjątkiem starych „wilków“ parlamentarnych, którzy, nawiasem mówiąc, przeważnie z nałogu lub wskutek braku innego zajęcia nie opuszczają żadnego posiedzenia, niewielu deputowanych zjawia się na sali obrad i jak miecz Damoklesa, wisi bezustannie nad ciałem prawodawczem niebezpieczeństwo przerwania obrad z powodu niedostatecznej dla prawomocności uchwał obecności członków. Różne sa przyczyny tej apatyi prawodawców. Jedni tłómaczą się brakiem wynagrodzenia za spełnianie obowiązków poselskich, który uniemożliwia cokolwiek dłuższy pobyt w stolicy jednostkom, nie rozporządzającym dość znacznym majątkiem lub dochodami, płynącymi z innego źródła. Drudzy upatrują główną przyczynę w przybierającem coraz groźniejsze rozmiary zniechęceniu tak wogóle w szerokich sferach ludności, jak i pomiędzy jej reprezentantami do spraw politycznych. Jeszcze inni wreszcie skarżą się na lekceważenie ciała prawodawczego przez władzę wykonawczą, na upośledzone stanowisko, jakie w porównaniu z ciałami prawodawczemi innych narodów, zajmuje parlament w życiu wewnętrznem Niemiec. Prawdopodobnie wszystkie powyższe trzy przyczyny składają się na wytworzenie tak nieprawidłowych w Niemczech stosunków parlamentarnych.

Na jednem z ostatnich posiedzeń toczyła się w parlamencie ciekawa dyskusya w sprawie Kamerunu. Deputowany Richter uderzał bardzo ostro na urzędników państwowych tej kolonii, wykazywał ich brutalny sposób obchodzenia się z krajowcami, i rzekł, że gdyby nawet cząstka podnoszonych przeciw owemu zarządowi oskarżeń była prawdziwą, to winowajcy powinniby być oddani pod sąd, a zwlaszcza kanclerz Leist i jego asesor Wehlan. Wielkie wrażenie sprawiła odpowiedź sekretarza stanu Marschalla. Rząd Rzeszy powierzył przeprowadzenie szczegółowego śledztwa radcy rządowemu Rose, który powrócił właśnie z Kamerunu i złożył swój raport ministerstwu spraw zagranicznych. Raport ten obciąża do najwyższego stopnia kanclerza Leista, odwołano go też natychmiast z Kamerunu, i zarówno przeciw niemu, jak i przeciw innym urzędnikom tamtejszym zarządzono śledztwo dyscyplinarne, a parlament może być spokojnym, iż winni nie ujdą najsurowszej karze. Deputowany Bebel żądał, aby śledztwo wzięło także pod uwagę wykrycia *Deutsche Rundschau* co do okrutnych czynów asesora Wehlana, poczem parlament przyjął do wiadomości wykaz dochodów i wydatków kolonii.

Według *National Ztg.*, ministerstwo oświaty przygotowuje dla Prus rozporządzenie, zakazujące używania tytułu doktorskiego, jeśli tenże uzyskany został wśród mniej ścisłych przepisów, niż te, które obowiązują na Uniwersytetach pruskich.

Profesor historyi w Uniwersytecie lipskim, p. Arndt, ogłosił publicznie, iż pamiętniki Bismarcka już prawie są ukończone i że opracowanie ich nastąpiło na ścisłem zużytkowaniu ważnych dziejowych materyałów.

Francuska polityka kolonialna.

Od chwili, kiedy we Francyi utworzono nowe ministerstwo, ministerstwo dla kolonij, polityka kolonialna znowu wysunęła się na pierwszy plan dyskusyi publicznej. Co prawda, więcej może niż mianowanie senatora Boulangera nowym ministrem, przyczyniły się do tego jeszcze inne okoliczności. Oto najprzód Lanessan, generalny wielkorządca Indo-Chin, po trzech latach nieograniczonej wszechwładzy, znajduje się obecnie w Paryżu i — jak się zdaje — nie powróci już na swoje stanowisko. Jego osoba i system, któremu hołdował na dalekim Wschodzie, stanowią w ostatnich czasach główny przedmiot rozpraw w szpaltach paryskiej prasy politycznej. Wszystkie dzienniki niemal jednogłośnie oświadczają się przeciw niemu i domagają się od rządu radykalnej zmiany w taktyce postępowania, zarzucając Lanessan'owi, że nie szło mu o trwałe korzyści ojczyzny, lecz tylko o pozory, tak, iż cała powaga Francyi wśród indochińskich posiadłości, opiera się na podstawach nadzwyczaj kruchych. Zachował on dawny zarząd mandaryński z jego nadużyciami i wśród ludności rzucał ziarno niezadowolenia, z którego z biegiem czasu mogą wyrosnąć wcale poważne następstwa. Z drugiej strony cały ten żywioł mandaryński stanowi dla Francyi niezbyt pewne narzędzie, — idzie z nią póki jest dla niego korzystnem, ale jeżeli ukaże się wielkorządca, który zechce powściągnąć ich samowolę, wtedy popsuci przez Lanessan'a, gotowi uciec się do oporu. Nawet *Journal des Débats* nie szczędzi powracającemu dostojnikowi ostrych słów nagany. W ogóle w prasie francuskiej panuje niezadowolenie z całej polityki kolonialnej, z małymi wyjątkami. Okazuje się bowiem, że dawne posiadłości, jak Martynika, Gwadelupa zamykają swój bilans rok rocznie bardzo znacznym niedoborem — państwo winno im dawać do półtora miliona franków, otrzymuje zaś w zamian zaledwie 80 tysięcy. Senegal kosztuje 6 milionów i daje tylko 30 tysięcy franków. Nowa Kaledonia pochłania z góry 3 miliony i wywzajemnia się metropolii niecałemi 27 tysiącami! Annam i Tonkin jeszcze gorzej nadużywają funduszów publicznych, wymagają bowiem na swoje utrzymanie rocznie aż 24 milionów i w zamian tego przynoszą tylko 10 tysięcy franków! Dysharmonia, jaka zatem istnieje pomiędzy wydatkami a dochodami, jest nader znaczna. Głos publiczny przypisuje ją jeżeli nie jedynie, to przynajmniej w znacznym stopniu nieudolności polityki kolonialnej i wskazuje na przykład Beninu w Afryce, pokrywającego wszystkie koszta swego utrzymania, oraz na niewielkie posiadłości w Indyach Przedgangesowych i na Kochinchinę. Dochody tej ostatniej naprzykład wynoszą z górą 30 milionów franków, a chociaż rzeczpospolita wydaje z jej powodu 3 miliony franków z górą na marynarkę, to otrzymuje natomiast sowitą zapłatę w 5 milionach franków, rocznie wpływających do skarbca państwowego z Kochinchiny. Tem jaskrawiej występuje obok Kochinchiny deficyt, jaki przynoszą sąsiadujące z Kochinchiną Annam i Tonkin, a o którego istnienie obwinia prasa Lanessan'a.

Warto zanotować także, że niedawno dziennik *Temps*, posiadający stosunki z gabinetem p. Casimir-Périera wyraził zdanie, iż nadeszła już chwila pomszczenia się na Tuaregach za wymordowanie wypraw pułkownika Flattersa i podpułkownika Bonniera, i przywrócenia podupadłej powagi francuskiej w Saharze. Formalnej wyprawy przeciw Tuaregom *Temps* nie uważa za stosowną; za to obiecuje sobie wiele z wykonania planu, mającego na celu odcięcie Tuaregom środków do życia, przez obsadzenie głównych punktów dowozu. Takimi punktami są: na północy Sahary oazy Tuat, na południowym wschodzie Timbuktu, na południu wielkie rynki środkowego Sudanu, a na wschodzie oazy Ghat i Ghadames. Dla wrogich atoli Francyi pokoleń Tuaregów — powiada dziennik półurzędowy — największe znaczenie mają Timbuktu i Tuat; Timbuktu już jest zajęte, a zatem — trzeba koniecznie zająć Tuat. W ten sposób trzeba sobie wytłómaczyć świeżą wyprawę francuską na Tuat, którą jednak odroczono w skutek niespodzianie prędkiego załagodzenia zatargu między Hiszpanią i Marokkiem. Lecz nawet gdyby wyprawa na Tuat się powiodła, nie wykluczyłoby to potrzeby zapewnienia sobie posiadania Timbuktu — i w tym celu, jak z dobrze informowanych kół zapewniają rząd francuski czyni przygotowania do zajęcia całego południa Algeryi. W tym celu organizuje się wyprawa, której kolumny tymczasem zajmą załogi w Timminum, Didikelt i Insalah. Z wymienionych załóg mogłaby się pierwsza opierać na forcie Miribel. Rozpoczęto już budowę fortyfikacyj, mogących oprzeć się każdemu najściu nieprzyjacielskiemu. Oprócz wymienionych fortów Mac Mahon i Miribel, zbudowano trzeci w bliskości Hasy-el-Bayran o 250 kilometrów od Tugurt. Fortyfikacya ta jest już zajętą militarnie i w najkrótszym czasie ma być obsadzony Insalah i Timmimun. Ztamtąd Francuzi zamierzają dotrzeć do Timbuktu i ludność Tuaregów zmusić do ustąpienia Europejczykom. Wszystko zapowiada, że zadanie Francuzów będzie bardzo trudnem. To też dziś już twierdzi wielu we Francyi, że się zamiar Francuzów nie powiedzie i że nie zdołają oni wyprzeć krajowców, ludność bardzo waleczną; — z drugiej strony jednak Tuaregowie okazują taką niższość w porównaniu z Francuzami, iż trudno wyobrazić sobie, aby mogli im długo się opierać.

KRONIKA

Lwów, 17 kwietnia.

— **Dyrekcya Wystawy** zawiadamia niniejszem interesowanych, że z powodu zupełnego braku miejsca w stajniach, zgłoszenia w dziale bydła użytkowego i rozpłodowego nadal przyjmowane nie będą. Nie tyczy się to naturalnie okazów dawniej już tymczasowo zgłoszonych, jak również zgłoszeń w dziale owiec, nierogacizny, drobiu i królików, które i nadal przyjmowane będą.

We Lwowie, 16 kwietnia 1894.

Dyrektor Wystawy. *Marchwicki.* Sekretarz Wystawy. *Jan K. Zieliński.*

— **Sekcya kobiet** na Wystawie krajowej oznajmia co następuje: „We czwartek, dnia 19 kwietnia o godzinie 5 po południu odbędzie się w mieszkaniu przewodniczącej (ulica Trzeciego Maja l. 19) ostatnie posiedzenie referentek przed zwołaniem pełnej sekcyi. Upraszamy o niezawodne przybycie pań referentek. *Z. Polanowska*, *A. Czemeryńska*, *B. Lewicki.*“

— **Zjazd techników.** Komitet zjazdu byłych członków Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów Politechniki we Lwowie uprasza wszystkich tych panów, którzy uczęszczali tak do byłej Akademii technicznej, jak i do dzisiejszej Szkoły politechnicznej, aby corychlej nadsyłali swe życiorysy do księgi pamiątkowej, która w dniu obchodu t. j. około 10 lipca staraniem komitetu wydaną będzie. Dla ułatwienia byłym szan. słuchaczom Politechniki lwowskiej (tak byłym członkom jak i nie członkom Bratniej pomocy) podawania wymienionych życiorysów rozsyła komitet stosowne formularze. Ktoby dotychczas formularza nie otrzymał, zechce według niżej podanych rubryk skreślić swój życiorys i takowy komitetowi zjazdu nadesłać.

Zjazd odbędzie się około 10 lipca b. r. Towarzystwo Bratniej pomocy przyjmuje życiorysy najdalej do 1 czerwca. W formularzu rzeczonym znajdują się następujące rubryki: 1. Adres. 2. Rok i miejsce urodzenia. 3. Czas, miejsce i rodzaj nauk w szkole średniej z ostatecznym rezultatem. 4. Czas i miejsce odbytych studyów w zakładzie naukowym wyższym i złożony ostateczny egzamin. 5. Dotychczas zajmowane stanowiska, posady i t. p. 6. Ogłoszone prace, dokonane roboty techniczne, szczególne odznaczenia. 7. Inne ważniejsze szczegóły życia. 8. Ważniejsze wydarzenia, zaszłe podczas pobytu na Politechnice w życiu koleżeńskiem.

— **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Tow. Na porządku dziennym: Wykład p. br. Gostkowskiego „O przestrzeniach na ziemi i w przestworze“.

— **Józef hr. Potocki** wraz z małżonką powrócił już do Paryża z podróży swej na wyspę Ceylon i do Afryki. Na wyspie Ceylonie, dokąd hrabia Potocki jeździł głównie dla polowania, zabił podobno 6 słoni i znaczną liczbę dzikich bawołów.

— **Z Ossolineum.** Kuratorya Zakładu nar. im. Ossolińskich, w przewidywaniu zwiększonych wydatków, jakie każdy z urzędników podczas trwania Wystawy krajowej niewątpliwie mieć będzie, przyznała urzędnikom zakładowym nadzwyczajny dodatek w stosunku 15 prc. od pobieranych przez nich płac, a to na czas czteromiesięczny, począwszy od 1 czerwca do 30go września.

— **Stypendyum.** Na przedstawienie Instytutu Stauropigijskiego we Lwowie nadało c. k. Namiestnictwo opróżnione stypendya z fundacyi im. Karoliny Glinieckiej rocznych po 105 zł. w. a., począwszy od roku szkolnego 1893/94 Janowi Sosence i Włodzimierzowi Sienkiewiczowi słuchaczom IV. roku, tudzież Aleksandrowi Sawiukowi słuchaczowi I. roku prawa na Uniwersytecie lwowskim.

— **Odczyt** p. Próchnickiego p. t. „Wspomnienie o życiu i pismach Franciszka Karpińskiego“ odbędzie się w piątek 20 b. m. o godzinie 5 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej. Cały dochód przeznaczony jest na rzecz budowy kościoła w Hołoskowie, miejscu urodzenia poety. — I cel szlachetny i osoba prelegenta, znanego z wymowy i obszernej wiedzy w szerokich kołach naszego miasta, pozwalają mieć nadzieję, że zgromadzi się liczny zastęp słuchaczy. — Biletów dostać można w księgarniach Seyfartha i Czaykowskiego, jakoteż Jakubowskiego i Zadurowicza, a w dniu odczytu przy wejściu do sali.

— **Kasa Oszczędności.** Otrzymujemy następujące pismo: walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 21 kwietnia 1894 o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń galicyjskiej kasy oszczędności. Upraszam szan. członków Towarzystwa o jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu *A. Małecki* w. r.

— **Na listę adwokatów** z siedzibą we Lwowie wpisany został dr. Stefan Frenkel, nie zaś Herman Frenkel, jak wczoraj mylnie zanotowano.

— **Rodzina**. Dnia 15 kwietnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie oddziału lwowskiego, Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ we Lwowie, przy licznym udziale członków. Po omówieniu kilku ważnych spraw, tyczących się rozwoju Towarzystwa i udzieleniu Wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1893 przystąpiono do wyboru prezydyum wydziału.

Wybrani zostali: prezesem p. Bolesław Mikuliński, wiceprezesem p. Wilhelm Flaczyńskii sekretarzem p. Juliusz Gabryel; członkam, wydziału pp. Klemens Fedunio, Stanisław Köhler, Jan Maisenhälter, Józef Łuszczyński i Ludwik Tyrowicz, zaś do komisyi rewizyjnej pp. Stanuchowski Karol, Webersfeld Edward i Schilling Edward.

— **W sprawie uroczystości** Piusa IX, Papieża, ogłasza *Czas* następującą odezwę: Wielki Papież Pius IX umarł dnia 7 lutego

1878 r. Stosownie do jego woli, wynurzonej w testamencie, zwłoki jego miały być pogrzebane w bazylice św. Wawrzyńca za murami Rzymu, przy której znajduje się powszechny cmentarz rzymski. Zanim atoli wykonawcy testamentu przygotowali skromny grobowiec, zwłoki Piusa IX tymczasowo złożono we wspólnym grobie papieskim w bazylice św. Piotra w Watykanie. Przeniesienie zwłok z bazyliki watykańskiej do przygotowanego grobowca, odbyło się przed północą w dniu 12 lipca 1881. Na skromnym grobowcu, według rozporządzenia testamentowego, umieszczono łaciński napis:

„Kości i popioły Piusa IX, Papieża. — Módlcie się za niego“.

Ponieważ miejsce, obrane na grób po za głównym ołtarzem w zagłębieniu, naprzeciw kamienia tam umieszczonego, na którym złożone było ciało św. Wawrzyńca po zdjęciu go z kraty męczeńskiej, można rzec, było bardzo zaniedbane, przeto katolicy włoscy, którzy pod trzydziestodwuletniem papiestwem Piusa IX wychowali się i nauczyli podziwiać jego wielkie cnoty, postanowili to miejsce wspaniale ozdobić. Ofiary Włochów i katolików całego świata ułatwiły wykonanie tych pobożnych zamysłów i ozdobienie tego miejsca wspaniałemi mozaikami.

Poświęcenie tej kaplicy postanowiono jak najuroczyściej odbyć w stuletnią rocznicę urodzin Wielkiego Papieża, która przypadła w dniu 13 maja 1892. Lecz gdy obchodem tej uroczystości nie chciano przeszkadzać jubileuszowej uroczystości 50-letniego biskupstwa Leona XIII, Papieża, przeto odnośny komitet odwołał się do ks. kardynała, sekretarza stanu Jego Świątobliwości, i naznaczono na ten cel dzień 13 maja b. r.

Komitet główny włoski, zaprosiwszy do swego grona przedstawicieli różnych krajów, wydał odezwę, w której ogłasza rozkład tych uroczystości. I tak:

Dnia 13 maja w Sinigalii, miejscu rodzinnem Piusa IX, nastąpi poświęcenie kaplicy chrzcielnej, wspaniale ozdobionej, w której Pius IX, jako dziecię, był ochrzczony. Tegoż dnia pielgrzymka do ołtarza Matki Boskiej Dobrej Nadziei, znajdującego się w katedrze sinigalskiej, przy którym Pius IX, jako Mastai Ferretti, przyjął po raz pierwszy Komunię św., i jako dziecko przy boku swej matki prawie codziennie modlił się o wyswobodzenie swoich czcigodnych poprzedników: Piusa VI i Piusa VII, a potem jako Papież, w 1857 odnowił swe modły. Tegoż dnia zwiedzanie miejsc, które są głośnemi przez to, że w nich przebywał Pius IX. Nareszcie otwarcie wystawy sinigalskiej, mającej trwać przez miesiąc na cześć Piusa IX.

Od 11 maja do 10 czerwca pielgrzymki do Domku Loretańskiego, do którego w r. 1857 pielgrzymował Pius IX i w którym odprawił Mszę św.

Dnia 30 maja w Rzymie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Piusa IX, w bazylice św. Wawrzyńca za murami Rzymu.

Dnia 31 maja uroczyste poświęcenie kaplicy, w której spoczywają zwłoki Piusa IX i mowa pochwalna na jego cześć, powiedziana przez ks. kardynała Parrocchiego, wikaryusza Jego Świątobliwości.

Dnia 1 czerwca uroczysta Akademia na cześć Piusa IX.

Dnia 2 czerwca posłuchanie komitetu głównego oraz deputacyj włoskich i zagranicznych u Leona XIII, Papieża.

Ponieważ konieczną jest rzeczą, aby wśród grona licznych przedstawicieli różnych narodów, mających udział w tej uroczystości, byli i przedstawiciele Polski, gdyż jak prezes komitetu głównego, hr. Jan Acquaderni w pismie, wystosowanem do niżej podpisanego, pisze: „Polska ze wszystkich narodów była Benjaminem Piusa IX“; przeto Jego Em. ks. kardynał Albin Dunajewski, książę-biskup krakowski, dał mi, jako członkowi komitetu głównego, upoważnienie i polecenie złożenia takiej deputacyi i zarazem zaprowadzenia jej do Rzymu na te uroczystości. — Ktoby z Polski życzył sobie wziąć udział w tej deputacyi, niechże po ogłoszeniu warunków, które za kilkanaście dni nastąpi, zgłosi się do podpisanego.

Wyjazd z Krakowa, gdzie będzie miejsce zborne, nastąpi mniej więcej około dnia 25 maja po południu. Jadąc do Rzymu, zatrzymamy się tylko we Florencyi, a z powrotem wstąpimy do Assyżu, Loretu, Sinigalii, Bolonii, Padwy i Wenecyi.

Tenczynek, 12 kwietnia 1894 roku.
(Poczta Krzeszowice, Galicya).
Ks. dr. Wincenty Smoczyński.

— Budowę cyrku Sidolego na placu Franciszkańskim rozpoczęto w tych dniach. Przedstawienia rozpoczną się w maju.

— Skradziony romans. Z Genui donoszą do *Fremdenblattu*: Znanemu literatowi polskiemu p. Jeske-Choińskiemu w podróży z Nizzy do Genui skradziono w wagonie rękopis romansu, który tenże niedawno sprzedał pewnemu wydawcy warszawskiemu za 1.200 frank. Donieśliśmy niedawno, że p. Jeske-Choińskiemu skradziono z wagonu wszystkie bagaże, ale o skradzeniu drogocennego romansu nie wiedzieliśmy.

— Fundacya im. Kościuszki. W ciągu I. kwartału 1894 wybrało Stowarzyszenie lwowskich szynkarzy z puszek fundacyi Tadeusza Kościuszki, umieszczonych w lokalach publicznych następujące kwoty: Preyer Robert 3 zł. 17 ct., Grafi Majer 86 ct., Tomicki Robert 3 zł. 47 ct., Rudolf Jędrzej 1 zł. 68 ct., Falgier Józef 5 zł. 60 ct., Schneider Gustaw 5 zł 90 ct., Herman Eliasz 1 zł. 91 ct., Kremer Ernest 4 zł. 99 ct., Baczewski Józef 1 zł. 7 ct., Herter Eliasz 3 zł. 9 ct., Koło literackie 1 zł. 12 ct., Lipiński Michał 2 zł. 34 ct., Bauman Mojżesz 2 zł. 85 ct., Kucharska Antonina 1 zł. 28 ct., Ludwig Jan 11 zł. 82 ct.; Andruszko Józef 1 zł. 52 ct., Goldberg Szymon 1 zł. 1 ct., Graff Feiwel 53 ct., Zajkowska Franciszka 3 zł. 57 ct., Bojak Karol 1 zł. 63 ct., Stowarzyszenie szynkarzy 2 zł. 65 ct., Komunicka Marya 1 zł. 28 ct., Kudewicz Jan 3 zł. 36 ct., Handwerker Jonasz 1 zł., Najsarek Tomasz 6 zł. 61 ct., Kirsch Jerzy 7 zł. 24 ct., Blasbalg Szymon 1 zł. 26 ct., Kawiarnia wiedeńska 20 ct., Reich Samuel 83 ct., Kraus Abraham 1 zł., Schenk Zofia 1 zł. 97 ct., Reich Salamon 1 zł. 57 ct., Kalter Szymon 1 zł. 79 ct., Kawiarnia Metropole 1 zł. 51 ct., Voise Jakób 6 zł. 77 ct., Kostkiewicz August 2 zł. 21 ct. Zebrane datki złożyło Stowarzyszenie szynkarzy na książeczkę kasy oszczędności.

Zarazem wybrano z puszek nadesłanych do prezydyum magistratu następujące kwoty: Z dwóch puszek w kasynie miejskiem 13 zł. 20 ct. Z puszki kasy Wydziału krajowego 5 zł. 74 ct. Z puszki komisaryatu dzielnicy II. 5 zł. 71 ct. Z puszki komisaryatu dzielnicy III. 3 zł. 79 ct. Z puszki Ozyasza Garfunkla 1 zł. 90 ct. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę galic. kasy oszczędności nr. 21.952.

— Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 17 kwietnia. Barometr opada.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 16 kwietnia do 12 w południe dnia 17 kwietnia b. r., mieliśmy wiatr południowo-wschodni o średniej prędkości 6 m/sek., niebo czyste, a powietrze prawie suche (45 procent wilgotności względnej). Opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była +10,7°C., najwyższa +17,0°C. wczoraj popołudniu, najniższa +3,4°C. wczoraj w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm znajdowała się w Anglii; zwyżka 770 do 765 mm. w środ. Rossyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 765 mm.

Prognoza na dobę 18 kwietnia bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie połud.-wschodni, o średniej prędkości 5 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około +10°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

— W sprawie sensacyjnego morderstwa w Cykowie na osobie ks. Ardana, donoszą nam z Przemyśla, że aresztowany Zygmunt Hoszowski przyznał się do zbrodni.

— Generał-gubernator warszawski Hurko wynajął w Mentonie willę Rica na dwumiesięczny przeciąg czasu.

— W puszczy białowieskiej odbyło się tymi dniami osobliwsze w swoim rodzaju polowanie na żubry. Liczba tych ostatnich wynosi obecnie 900 sztuk, a ministerstwo apanaży, którego puszcza ta jest własnością, polowań na nie nigdy nie urządza. Do zrobienia tym razem wyjątku przyczyniła się okoliczność, iż pomiędzy żubrami znalazł się jeden, który niezmiernie wielkie szkody wyrządzał. Do udziału w tej rzadkiej *hunting-party* zaproszono następujące osoby: kniazia Ł. Wiaziemskiego, kierownika zarządu apanaży, jego pomocnika Beera, wielkiego łowczego carskiego kniazia Galicyna i generała M. Tołstoja, znanego z walki w wąwozie Szybka, podczas ostatniej wojny rossyjsko-tureckiej. Dwaj ostatni zastrzelili po jednym żubrze, których skóry odesłano do muzeów petersburskich.

— Ławy koralowe. Na wyspie Świętej, na morzu Kaspijskiem znaleziono u brzegów obfite ławy koralowe. Korale odznaczają się piękną barwą i mogą z czasem stać się przedmiotem obszernego handlu. Kwestyą bliższego zbadania ław koralowych zajęło się Towarzystwo Piotrowskie badaczy m. Kaspijskiego.

Notatki literacko-artystyczne.

(*x*) **Z teatru.** Wczoraj wystawiono na scenie naszej po raz pierwszy komedyę w czterech aktach Aleksandra Mańkowskiego p. t.: „Minowski“. Rzecz to pomyślana głęboko, napisana dobrze, a chociaż nie bez zarzutu, zasługuje jednak z wielu względów na uwagę zarówno krytyki jak i publiczności.

Minowski, nazywający siebie „trybunem“ sprawiedliwości, „trybunem uciśnionych“, jest mięszaniną zaściankowego Hamleta-filozofa i prowincyonalnego Bismarcka. Przeświadczony jak najmocniej o swym rozumie i o swojej wielkości, — które wmówić w siebie dopomogli mu wszyscy, mający w tem interes, — każdą, najdrobniejszą nawet sprawę ocenia ze stanowiska Fredrowskiego „Wielkiego człowieka do małych interesów“; mówi wszystkim i sobie samemu wiele o swem posłannictwie, upaja się swoją wielkością i wymową, pokrywa postępowanie swe, wywołane prywatną urazą i niechęcią, szumnie wygłaszanemi tyradami o sumieniu i sprawiedliwości, — a w samej rzeczy jest w życiu domowem bezwzględnym, bezdusznym despotą, w życiu publicznem zaś bezgranicznym egoistą, który wbrew głoszonym przed chwilą przez siebie zasadom, postąpi zawsze zupełnie przeciwnie, skoro tylko przekona się, iż nie idzie tu o skórę cudzą — lecz o jego własną.

Z tych kilku główniejszych rysów widać już, iż postać to obmyślona poważnie, pełna życia, pełna wybitniejszych cech, typowa. Nie będziemy tutaj opowiadać fabuły komedyi, — zaznaczymy jednak, iż autor przedstawił nam Minowskiego w rozmaitych sytuacyach, że z dokładnością, może nawet zbyt wielką, przeprowadził go przez szereg scen, w których cechy jego indywidualności mogły nabrać i istotnie nabrały wypukłości. W pierwszym akcie daje autor scenę sądu polubownego, która widzowi pozwala już poznać i zrozumieć wartość moralną bohatera sztuki; — w akcie czwartym mamy również sąd polubowny i widzimy Minowskiego, jak upojony powierzonym mu urzędem arbitra, pełną dłonią sypie frazesy o sumienności i sprawiedliwości, nie wiedząc, że sądzi sprawę — własnego syna. Z chwilą jednak kiedy się o tem dowiaduje, pryskają wszystkie jego zasady jak bańki mydlane, a Minowski gotów jest nawet wypędzić z domu własną żonę i dziecko, gotów jest raczej zastrzelić syna, czy włożyć w jego ręce broń samobójczą, niźli odstąpić od zapatrywań, które przed chwilą jeszcze sam nazywał przesądami. Dopiero podsuniętemu zręcznie przez jedną z wybitniejszych w sztuce postaci, przez hr. Artura, rozumowania o „makrokosmie“ i „mikrokosmach,“ pozwalają Minowskiemu wznieść się po nad przesądy i pozwolić na połączenie się jego syna z uroczą dziewczyną wiejską, Olaną.

Obok głównej postaci jest bowiem w „Minowskim“ szereg innych, a obok rozmaitych perypetyj w rozwoju wielkości samego Minowskiego, są także intrygi innego rodzaju, — intrygi miłosne. Jedną parę zakochanych tworzą wyborny hr. Artur (p. Żelazowski) i Olga (pani Żelazowska); drugą zaś syn Minowskiego (p. Kliszewski) i wspomniana już Olana (pani Stachowicz). Nie potrzebujemy dodawać, że intrygi te kończą się szczęśliwie.

Jeżeli chcielibyśmy ogarnąć sądem naszym całość sztuki, to niepodobna nie przyznać jej wielu zalet, po części już poprzednio uwydatnionych. Postać Minowskiego, w ogólności doskonale przeprowadzona, byłaby istotnie typem w swoim rodzaju, gdyby niektóre sceny, trochę zbyt drastyczne, nie robiły z niego — dziwaka. Postacie działające w sztuce, narysowane są w ogólności śmiało i wyraźnie, a niektóre sceny, jak zwłaszcza scena rozmowy hr. Artura z Olgą w akcie trzecim pełne są życia. W ogóle jednak widz odbiera to uczucie, że autor niejednokrotnie był zbyt dokładnym w nagromadzaniu szczegółów, charakteryzujących wyprowadzone przezeń postacie, a w skutek tego całość robi wrażenie, iż, jak to mówiono niegdyś o sztukach dramatycznych J. Korzeniowskiego, także i ta komedya autora „Pana Augusta“ ma wiele stron dodatnich, które uwydatniłyby się dokładniej — w powieści.

Grano wczoraj „Minowskiego“ wzorowo. Pan Siemaszko stworzył z Minowskiego typ po prostu świetny — a ponieważ trudno nam wyliczać wszystkich artystów i chwalić każdego z osobna, wymienimy przeto jeszcze tylko pana Żelazowskiego, który w ogóle, a zwłaszcza już scenę z Olgą w akcie trzecim, odegrał doskonale. Główniejsze role kobiece bardzo dobrze odtworzyły pp. Żelazowska, Stachowicz i Cichocka.

Wystawiono premierę nader starannie. Sala Minowskiego w akcie I i IV, sala, w której odbywał się sąd, była pełną wyszukanej prostoty, a jednak pretensyonalną zarazem areną działania tego zaściankowego trybuna. Pokój Olgi w akcie II, przyozdobiony pięknemi draperyami i cennymi dywanami, oraz ogród w akcie III, przedstawiały się również bardzo dobrze.

Repertoar teatralny. Dziś, we wtorek „Carmen“, opera w 4 aktach Jerzego Bizeta, trzeci gościnny występ Miry Heller i Aleksandra Myszugi.

Jutro, we środę po raz drugi „Minowski“, komedya w 4 aktach Mańkowskiego.

We czwartek „Favorita“ wielka opera w 4 aktach Donizetti'ego, czwarty gościnny występ p. Miry Heller i Aleksandra Myszugi.

W piątek „Damy i huzary“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca). „Uroki“ komedya w 1 akcie przez Irenę M.

Z komedyi Sardou p. t. „Dora“ z panią Stachowicz w roli tytułowej odbywają się codzień próby sceniczne pod reżyseryą p. Żelazowskiego.

Niebawem będą rozdane role ze sztuki Leopolda Świderskiego p. t. „Biedni“, która ma wzbogacić repertuar przedstawień niedzielnych. Utwór ten o wysoce szlachetnej tendencyi i pięknie napisany, grywany był długo z powodzeniem na scenie warszawskiej. Tegoż autora komedya „Ojcowizna“ wejdzie także wkrótce na repertuar bieżący. Z oryginalnych jednoaktówek przygotowują się dwie interesujące nowości „Panna z posagiem“ J. Blizińskiego i „Przez wdzięczność“ Edwarda Lubowskiego.

Konkurs literacki. Redakcya *Czasu* ogłasza konkurs na napisanie noweli, szkicu literackiego, lub w ogóle „fejletonu“. Rozmiary mają wynosić około 600 wierszy druku zwykłego, jaki w dzienniku jest używany. Treść zostawiona zupełnie do woli autorów. Termin konkursu upływa dnia 15 maja. Artykuły oryginalne winny być przed upływem tego terminu nadesłane w odpisie czytelnym do redakcyi *Czasu* bezimiennie z godłem i z dodaniem zamkniętej koperty, temże godłem zaopatrzonej, a zawierającej nazwisko autora. W końcu miesiąca maja wynik konkursu ogłoszony będzie w *Czasie*. Za najlepszy i celom fejletonu dziennika najbardziej odpowiedni utwór wypłaci redakcya *Czasu* autorowi nagrodę 100 zł., za drugi do tych celów najbardziej się zbliżający 50 zł. Redakcya zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *Czasie*, za wypłaceniem zwykłego honoraryum wszystkich tych nadesłanych utworów, zarówno nagrodzonych, jak i innych, które uzna za odpowiednie.

Przewodnik naukowy i literacki, bezpłatny dodatek do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc kwiecień i zawiera: I. Henryk Ibsen, przez dr. L. Germana. — II. Pomoc dla rolników w Austryi, przez dr. Leopolda Caro. — III. Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana 1830 — 1864 roku. — IV. Geneza „Lilli Wenedy“, przez Wiktora Hahna. — V. Ustalenie chronologii biskupów włocławskich przez ks. dr. Jana Fijałka. — VI. Seminaryum praeceptorum w Halli nad Salą, przez dr. Franciszka Majchrowicza. — VII. Filozofia jako nauka akademicka, przez dr. Aleksandra Raciborskiego. — VIII. Kronika literacka.

Bracia Reszkowie bawią obecnie w Nowym Jorku, zkąd w końcu miesiąca wybierają się do Europy. W maju wezmą oni udział w urządzanym przez Wielką operę paryską koncercie na pomnik dla Gounoda, potem zjeżdżają do Warszawy.

Z Paryża piszą: Tegoroczny koncert Władysława Górskiego, znanego zaszczytnie skrzypka w Paryżu, był prawdziwym tryumfem dla artysty. „Pyszna sala Erarda, którą obecnie zapełnić zdołają najsłynniejsi jeno artyści, jak: Paderewski, Sarasate lub Esipow, ledwie pomieścić mogła wielkie koło wielbicieli i przyjaciół, które artysta pozyskał w Paryżu, dzięki wybitnemu talentowi i rzetelnej pracy. Odwdzięczając się za ten dowód życzliwości i szczerego zajęcia, Władysław Górski uraczył publiczność prawdziwą biesiadą muzyczną. Rozpoczął koncert swéj słynnym septetem Beethovena, którego wykonanie wymaga współdziałania skończonych artystów, a w którym, zwłaszcza skrzypeom, tak trudny przypada udział. W dalszym ciągu zagrał sonatę Bacha, napisaną na skrzypce bez akompaniamentu fortepianowego i skupił całą uwagę publiczności maestryą interpretacyi. Po krótkiej przerwie, wypełnionej grą fortepianową Harolda Bauera, ucznia Paderewskiego, wystąpił Górski ponownie na estradę, witany hucznymi oklaskami; wykonał z rzędu cztery kompozycye skrzypcowe: świetną „Romancę“ Wagnera, prześliczną „Cracovienne“ Paderewskiego, jeden z tańców węgierskich Brahmsa i „Mazurka“ Wieniawskiego. Niezwykła werwa skrzypka nie słabła ani na chwilę... W salonach Władysławowstwa Górskich odbędzie się w tych dniach wielka recepcya połączona z koncertem, na którą przybyć ma z Włoch Zarzycki z rodziną“.

Revue de Paris, która lubi niewydane dokumenta, ogłasza w ostatnim zeszycie ciekawe listy Napoleona, pisane w 1844 r. z więzienia w Ham do pięknej Francuski, mieszkającej we Florencyi. Listy te pozwalają odtworzyć cały romans, świadczący o sentymentalizmie i marzycielstwie przyszłego cesarza Francyi.

Van-Dyck, znakomity tenor opery wiedeńskiej, wystąpi w tych dniach w Brukseli. Pierwszy raz śpiewać on będzie w swojej ojczyźnie.

W Odessie przedstawiona będzie w tych dniach nowa sztuka p. n. „Les deux noblesses“ przez St. Lavedana.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Zasiewy w Austryi. Sprawozdanie Ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów opiewa: Oziminy przechowały się w ogóle w dobrym stanie, tylko żyto ucierpiało wiele wskutek posuchy. Robotom około jarzyn sprzyja piękna pogoda. Kiełkowanie i dalszy wzrost jarzyn utrudniony wskutek trwałej posuchy. Deszcz byłby bardzo pożądany i korzystny.

Targ zbożowy.

Lwów, 17 kwietnia: pszenica 6·50 do 7·50, żyto 5·25 do 6·90, jęczmień browarny 5·90 do 6·25, jęczmień pastewny 4·75 do 5·30, owies 5·75 do 6·40, rzepak 11·— do 12·—, groch 6·— do 12·—, wyka 7·75 do 8·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·— bobik 5·— do 5·80, hreczka 6·75 do 7·25, koniczyna czerwona 68·— do 85·—, biała 90·— do 100·—, szwedzka 65·— do 85·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·50 do 6·—, nowa 4·90 do 5·10, chmiel —·— do —·—, spirytus —·—, do —·—, Waranty na wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie nieco lepsze.

Kraków: pszenica biała 7·50 do 8·25, czerwona 7·40 do 8·15, żółta 7·40 do 8·10, żyto 6·30 do 6·65, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, pastewny 5·20 do 5·50, owies 6·30 do 7·25, groch —·— do —·— koniczyna czerwona 62·— do 85·—, biała 65·— do 95·—, rzepak 12·— do 12·75

Usposobienie mdłe

Wiedeń, 17 kwietnia. (*Telegram Gazety Lwowskiej*).

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3761 sztuk opasowego, — z paszy i 879 sztuk chudego,

Razem 4640 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 411 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 104 sztuk chudych; z Bukowiny 99 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 82 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Targ był ożywiony. Ceny towaru przedniego podniosły się o 50 ct. do 1 zł.

Nie sprzedano 52 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 52 zł. — ct. do 59 zł. — ct., za towar przedni po 60 zł. — ct. do 62 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct, węgierskie woły opasowe po 52 zł. — ct. do 59 zł. — ct. za towar przedni 60 zł. — ct. do 63 zł. 50 ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 53 zł. — ct. do 62 zł. — ct., za towar przedni po 63 zł. — ct. do 67 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct.; krowy po 22 zł. — ct. do 32 zł. 50 ct.; stadniki po 23 zł. — ct. do 34 zł. 50 ct.; bawoły po — zł. — ct. do — zł. — ct.; woły po — zł. — ct. do — zł. — ct. za 100 klg. żywej wagi.

Bydło chude po 16 zł. — ct. do 85 zł. — ct. za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Czas donosi:

Zgromadzenie delegatów, wybranych przez komitety przedwyborcze z powiatu bocheńskiego, brzeskiego i wielickiego, które się odbyło d. 15 b. m. po południu w sali Rady powiatowej w Bochni, oświadczyło się większością głosów za kandydaturą profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józefa Milewskiego na posła do Rady państwa z większej własności powyższych powiatów.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że Najj. Pan przybędzie na cały czas obrad Delegacyi do Budapesztu.

Najj. Pani ma już w pierwszych dniach maja przybyć do Gödöllö.

W przyszłym miesiącu odbędzie się ceremonia ogłoszenia pełnoletnim Najd. Arcyksięcia Piotra Ferdynanda Salvatora, trzeciego z rzędu Syna Najd. Arcyksięcia Ferdynanda w. księcia Toskany. Najd. Arcyksiążę Piotr Ferdynand Salvator urodził się dnia 12 maja 1874 osiągnie przeto dnia 12 maja b. r. pełnoletność i otrzyma własny Dwór.

Carewicz, oraz w. książęta: Włodzimierz, Paweł i Sergiusz, odjechali przedwczoraj do Koburga.

Z Belgradu donoszą do jednego z dzienników berlińskich, że król Aleksander dokłada wszelkich starań, aby doprowadzić do porozumienia między stronnictwami serbskiemi, i zamierza już w tych dniach powołać po 40 członków każdego stronnictwa do pałacu.

Ministrowie francuscy korzystając z parlamentarnych wakacyi wygłaszają polityczne mowy przy różnych uroczystościach, w których działając w jednym wytkniętym kierunku, starają się wyjaśnić zasady kierujące rządu. Po Spullerze i Duboit przemawiał w tych dniach minister robót publicznych p. Jonnart na bankiecie maszynistów, palaczy i konduktorów; z natury swego urzędu i swego otoczenia, poświęcił on swoją mowę wyłącznie kwestyi socyalnej; p. minister zawinął sztandar wolności indywidualnej, inicyatywy wbrew zwolennikom wszechwładztwa państwa na polu ekonomicznem. Państwo może pomagać robotnikom i staje się ich opiekunem, pod warunkiem, że oni sami dbać będą o siebie, i własną pracą, energią i inteligencyą starać się będą o poprawę losu.

Z Paryża telegrafują: Onegdaj w subkomisyi ankiety dla marynarki wypowiedział Lockroy gwałtowną mowę, w której podniósł, że na podstawie rewizyi, przeprowadzonej w Tulonie, stan marynarki okazał się o wiele mniej pomyślny, niż się spodziewano. Następnie złożył admirał Vallon sprawozdanie, które zakończył konkluzyą, że obecnie jest rzeczą konieczną wstrzymać się z budową pancerników. Lockroy zganił postępowanie kilku kolegów, i złożył swoją godność przewodniczącego subkomisyi.

Wiadomo już, że w angielskiej Izbie gmin Harcourt wśród oklasków oznajmił zamiar rządu anektowania Ugandy; podobne deklaracye uczynił w Izbie wyższej lord Rosebery. Naczelnik opozycyi margr. Salisbury zażądał pewnych objaśnień, na co pierw[illegible] minister odrzekł, że w tej chwili rząd [illegible] może jeszcze takowych udzielić.

Jak z Londynu do *Pol. Corr.* donos[illegible] śledzono tam z wielkiem zajęciem, jaki [illegible] dzie wynik wyborów uzupełni[illegible] z kilkunastu okręgów w Anglii i S[illegible]dyż wynik ten jest poniekąd wyraz[illegible]ienia, jakie po ustąpieniu Gladston[illegible]owało. Wynik ten wywołał rozczarowanie po obu stronach, gdyż ani zwolennicy rządu, ani unioniści nie mogą pochwalić się zbyt obfitemi zdobyczami. Wszystkie okręgi bowiem wybrały reprezentantów tych samych stronnictw, co poprzednio, mianowicie wszyscy nowowybrani posłowie, z wyjątkiem jednego należą do stronnictwa liberalnego, tak, że ubytek w tem stronnictwie wynosić będzie zaledwie 2 proc., co na stosunki parlamentarne wpływu mieć nie może. Okoliczność ta nie zachęca wcale do apelowania do narodu w formie rozpisania nowych wyborów, które skutkiem tego znacznego doznają opóźnienia.

Z innego zaś źródła donoszą z Londynu, że rozwiązanie parlamentu po ukończeniu budżetu, jest bardzo prawdopodobne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan raczył nadać sędziom powiatowym Henrykowi Garwolińskiemu w Brodach i Ludwikowi Brożyńskiemu w Stryju, tytuł i charakter radców sądu krajowego.

Radcami sądu krajowego mianowani: sekretarz Rady Ludwik Kloss dla Lwowa, sędzia powiatowy w Mikołajowie Mikołaj Herasimowicz dla Lwowa i substytut prokuratora we Lwowie Kajetan Chyliński dla Przemyśla.

Starszy nauczyciel w Kobyłowłokach, Daniel Kowalski, otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń, 17 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszej audyencyi prezydyum powszechnej Wystawy krajowej u Najj. Pana, według pogłosek, oświadczył Monarcha, że o Wystawie wiele już czytał i cieszy się, że będzie mogła być otwartą już w d. 31 maja. Następnie Najj. Pan powiedział: Przybędę z całą pewnością z końcem sierpnia do Lwowa, na otwarcie zaś wydeleguję jednego z Arcyksiążąt. Zapewne Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie na otwarcie Wystawy, jeżeli jego stan zdrowia do tego czasu się polepszy.

Monarcha rozmawiał z każdym z członków deputacyi. Z Stanisławem hr. Badenim rozmawiał o jego wniosku szkolnym, który nazwał bardzo pożytecznym. W rozmowie z innymi członkami deputacyi powiedział Monarcha między innemi: Spodziewam się, że Wystawa świetnie wypadnie.

Deputacya złożyła wczoraj wizyty wszystkim PP. Ministrom z wyjątkiem Panów Ministrów dr. Plenera, który jest chory i hr. Wurmbranda, którego teraz nie ma w Wiedniu. Wszyscy PP. Ministrowie obiecali przybyć na Wystawę. P. Prezes Ministrów książę Windisch-Graetz powiedział, że za dnego z PP. Ministrów nie zabraknie we Lwowie, a dyrektorowi Wystawy p. Marchwickiemu przypomniał, że w jesieni zeszłego roku przy sposobności odwiedzin u komenderującego księcia Windisch-Graetza, zwiedził z nim plac Wystawy, przyczem dodał: Wtedy ani mi się śniło, że stanę na czele gabinetu. P. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn zapowiedział swe przybycie na czas Wystawy koni.

Wiedeń 16 kwietnia. (*Z Izby deputowanych*). Na wczorajszem posiedzeniu odrzuciła Izba wniosek Hofmana, aby otwarto dyskusyę nad odpowiedzią P. Ministra sprawiedliwości, udzieloną w sobotę na interpelacyę w sprawie postępowania z prasą.

Dr. Russ oświadczył, że odpowiedź P. Ministra wywołała wśród niemieckiej lewicy niezwykłe zdumienie. Lewica pragnie szybkiej zmiany ustawy, która umożliwia tego rodzaju interpretacye.

Młodoczech Pacak wnosi, aby polecić komisyi prasowej, iżby w sprawie tej złożyła w przeciągu ośmiu dni sprawozdanie. Wniosek ten przyjęty został wśród oklasków znaczną większoś[illegible]. Za wnioskiem głosowała także niemie[illegible]a lewica.

W dalszym [illegible]ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem [illegible]inisterstwa spraw wewnętrznych omawiał deput. Potoczek stosunki panujące w G[illegible]licyi na polu budowli wodnych i dróg. Mow[illegible]a wymienia szereg powiatów, [illegible]dzie szers[illegible] inicyatywa Rządu byłaby wielkiem dobro[illegible]ziejstwem dla ludności i kraju. Wydział krajowy czyni wszystko, co może, ale same fun[illegible]usze krajowe nie wystarczą, jeśli Państwo [illegible]ie przyjdzie z pomocą. (*Oklaski*).

Dep. Formanek domagał się regulacyi Łaby. Po przemówieniach jeszcze kilku mowców, którzy podnieśli potrzebę regulacyi w innych krajach koronnych, pozycyę tę uchwalono bez zmiany. Uchwalono też resztę tytułów budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przystąpiono do obrad nad ustawą, tyczącą się przepisów meldunkowych osób, należących do pospolitego ruszenia. Sprawozdawcą był dep. Promber.

[illegible]p. Pacak, Kaiser i Samanek oświadczyli się przeciw projektowi, obawiając się większego obciążenia i przeciążenia gmin. Dep. Samanek wystąpił z zarzutem, że władze wojskowe wprost ubliżająco traktują język czeski.

Sprawozdawca Promber, oraz dep. Popowski i Hompesch przemawiali za ustawą. P. Popowski wskazał na reorganizacyę siły zbrojnej, przeprowadzoną prawie we wszystkich państwach w ostatnich dwóch dziesiątkach lat, i na okoliczność, że wszędzie niemal stworzono ustawy, które umożliwiają oddanie mas w ręce komendantów i rzeczywiste stawiennictwo ich na placu. Obowiązek meldunkowy jest nieodzownym warunkiem skutecznej organizacyi wojskowej. Mowca udowadnia dalej potrzebę osobistego meldowania się i oświadcza imieniem towarzyszy politycznych, że głosować będą za przedłożeniem.

Dep. Hompesch przemawia również za przedłożeniem, które jest koniecznem uzupełnieniem istniejącej ustawy o pospolitem ruszeniu. Mowca przypomina przy tej sposobności P. Ministrowi rezolucyę, domagającą się wniesienia przedłożenia o zaopatrzeniu wdów i sierot po osobach stanu wojskowego.

Na tem rozprawę odroczono.

Dep. Biankini wniósł interpelacyę w sprawie ścisłego przeprowadzania klauzuli co do cła od wina, zawartej w traktacie handlowym z Włochami, nadmieniając, że w ostatnich czasach wiele wina greckiego wchodzi do Austro-Węgier pod firmą wina włoskiego.

Następne posiedzenie we środę.

Wiedeń, 17 kwietnia. Komisya Izby deputowanych dla spraw prasowych zbierze się jutro wieczorem na posiedzenie, celem wzięcia pod obrady wniosku deputowanego Pacaka.

Wiedeń, 17 kwietnia. Ogłoszony ze strony powołanej ku temu komunikat występuje stanowczo przeciw zapatrywaniu, jakoby tendencyą reskryptu ministeryalnego w sprawie konfiskowania dzienników, o którym zawiadomił na przedostatniem posiedzeniu Izby dep. P. Minister sprawiedliwości miało być ograniczenie poręczonej ustawami zasadniczemi wolności prasy lub obostrzenie przepisów prasowych. Reskrypt pomieniony został wydany jedynie i wyłącznie celem ustalenia odnośnej chwiejnej praktyki. Wszystkie dotychczasowe rządy stały na tem stanowisku, iż nie istnieje prawny obowiązek do zawiadamiania o powodach konfiskaty. Otóż w obec dotychczasowej praktyki, która pozostawiała do woli odnośnej władzy zawiadomienie o powodach konfiskaty, reskrypt ministeryalny, o którym mowa ustanawia obowiązek zawiadamiania z ograniczeniami wszakże, które jednak skierowane są tylko przeciw pewnym demonstracyom, jakie zachodzą przy konfiskatach. Ponieważ atoli podobne demonstracye zdarzają się na szczęście w wyjątkowych tylko wypadkach, przeto można z góry przewidywać, iż owe ograniczenia rzadko tylko będą praktykowane. Przedewszystkiem jednak należy zaczekać na wynik obrad w komisyi Izby deputowanych dla spraw prasowych.

Wiedeń, 17 kwietnia. Odbyte wczoraj zgromadzenie czeladzi stolarskiej w liczbie około 10.000, uchwaliło wśród burzliwych oklasków wstrzymać roboty. Słychać, że czeladnicy stolarscy z okolic Wiednia przyłączą się do strejku.

Wiedeń, 17 kwietnia. Zgodnie z zapadłą wczoraj uchwałą około 13.000 czeladników stolarskich, między tym przeszło 300, zajętych na wystawie przedmiotów służących do pożywienia ludności i zaopatrzenia wojska, rozpoczęło dzisiaj bezrobocie. Streikujący zachowują się spokojnie. Związek majstrów zawiadomiło komitet kierujący streikiem, iż zgadzają się na żądanie czeladzi, skutkiem czego w warsztatach owych majstrów podjęto na nowo pracę. Na placu wystawy zastąpiono stolarzy cieślami.

Budapeszt, 17 kwietnia. Izba deputowanych kontynuowała wczoraj dyskusyę szczegółową nad ustawą o ślubach cywilnych. Przy paragrafie, w którym mowa o rozwodach, domagał się hrabia Apponyi bardzo ścisłych przepisów, a to celem utrudnienia ile możności rozwiązywania małżeństw, i wniósł, aby odnośny paragraf odesłać napowrót do ministerstwa sprawiedliwości z poleceniem, zredagowania go w duchu wywodów mowcy. Minister sprawiedliwości zgodził się na to, i wyraził się przytem z uznaniem o lojalności przeciwników przedłożenia, którzy nie stawiają temu przedłożeniu żadnych zbytecznych trudności.

Berlin, 17 kwietnia. Parlament niemiecki, po bardzo ożywionej dyskusyi, przyjął 168 głosami przeciw 145 głosom, wniosek stronnictwa centrum w sprawie zniesienia ustawy banicyjnej przeciw zakonowi OO. Jezuitów.

Koburg, 17 kwietnia. Carewicz wraz z w. książętami Włodzimierzem, Sergiuszem i Pawłem przybył tu wczoraj. Miasto ozdobione flagami o barwach niemieckich, rossyjskich i angielskich.

Rzym, 17 kwietnia. W Izbie deputowanych wniósł Rossi, ażeby sprawę zarządzeń finansowych postawić na porządku dziennym obrad Izby zaraz po ukończeniu rozpraw budżetowych. Crispi wystąpił przeciw temu wnioskowi, oświadczając, że jeśli Izba przy rozprawie nad budżetem wojskowym przyjmie zaproponowaną przez komisyę piętnastu oszczędność w sumie 20 milionów, to rząd będzie już wiedział, co mu dalej czynić wypada. (*Poruszenie w Izbie*). Rząd nie dopuści do tego, ażeby sprawa zarządzeń finansowych przyszła na porządek dzienny przed załatwieniem budżetu.

Po tem oświadczeniu cofnął Rossi swój wniosek, co wywołało w Izbie ponownie wielkie poruszenie.

Florencya, 17 kwietnia. Królowa angielska wyjechała wczoraj w południe do Koburga.

Londyn, 17 kwietnia. Izbie gmin przedłożono budżet, który preliminuje wydatki na 95,500.000 fnt. szter., dochody na 91,000.000 fnt. szterl.

Kair, 17 kwietnia. Nowy gabinet złożony w sposób następujący: Nubar objął prezydenturę i tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, Boutros ministerstwa spraw zagranicznych, Mustafa Fehmy wojny.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 17 kwietnia 1894, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 355·35, Akcye kolei państwowej 344·35, Akcye tytoniowe 217·50, Anglo-austryackie 151·75, Unionbank —·—, Akcye kolei Karola Ludwika —·—, Południowa 108·75, Renta papierowa —·—, akcye banku dla krajów koronnych 251·10,. 4-prc. listy zast. banku krajowego 97·25, 4-prc. pożyczka krajowa z roku 1893 96·75, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·—, za 100 marek 61·15. Usposobienie słabsze.

Wiedeń, 17 kwietnia 1894 r. godz. 2, minut —, Alpejskie Towarzystwo górnicze 72·80, Węgierskie akcye kredytowe 421·—, Akcye anglo-austryackie 151·75, Akcye banku Union 259·75, Akcye kokolei Karola Ludwika 216·25, Akcye kolei Północnej 296·—, Akcye kolei Południowej 108·75, Losy tureckie 61·70, Akcye kolei państwowej 344·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 280·50, Akcye kolei węgierskiej Północno-wschodniej 97·25, Wiedeńskie losy komunalne 174·75, Akcye tytoniowe 217·50, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·12, Akcye kolei Elbetal 264·50, Akcye banku dla krajów koronnych 251·—, 4-prc. węgierska renta złota 118·15, Akcye banku związkowego 126·60, Rubel papierowy 1·34·62, Węgierska renta papierowa 95·15, Usposobienie ustalone.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowiecki.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Przewodnik naukowy i literacki dla prenumeratorów cało- i półrocznych za miesiąc kwiecień.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od $^1/_7$ do włącznie $^{31}/_8$	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od $^{25}/_6$ do włącznie $^{15}/_9$)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga . . .	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8.16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu Miszkolca, Szerencsa Munkasca, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	9.06	1·0S	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj .	—	—	2·38	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy . . .	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	10·41	—	—	7·36
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od $^1/_7$ do włącznie $^{31}/_8$)	—	—	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów . .	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj . . .	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3.32	10·40	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6.36	—	—	—	10.56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10.56
Do Nowosielicy . . .	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6 36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga . . .	6.36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkasca, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) .	—	—	7·21	8.01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj . . .	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

UWAGA.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I· Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3 Hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austryackich kolejach państwowych O ile podręczniki zezwalają, zasięgnąć tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Nadesłane.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum imienia Lubomirskich** otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od godziny 3 do 5 po południu.

— **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godziny 9 do 1 przed i od godziny 3 do g. 6 po południu. — Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 ct. W niedziele otwarte od godziny 10 do 1 przed południem. Wstęp wolny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 17 kwietnia 1894.

	płacą zł	ct.	żądają zł	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	215	—	218	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	280	—	283	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	395	—	405	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101	—	101	70
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	109	80	110	50
Banku hipot. $4^1/_2$ pr. los. w 50 l.	100	—	100	70
Banku kraj. $4^1/_2$pr. w. a. los. w 51 l.	100	50	101	20
„ „ $4^1/_2$ pr. w. a. „ w 57 l.	97	30	98	—
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	98	30	99	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w $41^1/_2$ lat	98	10	98	80
4pr. w. a. los. w 52 l.	98	—	98	70
$4^1/_2$pr. w. a. los. w 56 l.	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) $2^1/_4$ pr. w. a. . .	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	—	97	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102	30	103	—
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102	30	103	—
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. . . .	105	—	—	—
Pożyczki kr. $4^1/_2$ pr. w. a. . .	100	—	100	70
„ „ „ 4 „ „ . .	96	80	97	50
„ „ „ 4% koronowej	96	80	97	50
Losy miasta Krakowa	24	50	26	50
„ „ Stanisławowa . .	41	—	44	—
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	86	5	96
Napoleondor	9	87	09	97
Półimperyał	10.10		—	—
Rubel rossyjski srebrny	1 32	—	1 35	—
„ papierowy . . .	1 33.80		1 35.30	
0 marek niemieckich	60	85	61	35

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 kwietnia 1894.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 50	98.70
luty-sierpień	98.45	98.65
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	98.35	98.55
kwiecień-październik	98.30	98.50
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	147 50	148.50
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	145.40	146.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr. . .	158.50	159.—
„ „ 1864 po 100 zł.	197.—	198.—
„ „ 1864 po 50 zł.	197.—	198.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. pr.	182.—	—.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	119.50	119.70
Renta papierowa 5 pr. z r. 1861 .	97.90	98.10
2. Obligacye. indem. 5 pr. (za zł. m. k.		
Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr. . . .	95.25	96.25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. .	151.75	152.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	355 50	356 25
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	705 —	712 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł.200wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	250.40	250.90
Bank austro-węgierski a 600 zł. . .	1004.	1008.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze . .	97.—	97.20
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	455.—	458.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk. .	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k. .	2960.—	2965.—
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k. . . .	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w. .	281.—	282.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w.	—.—	—.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	193.25	192 25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze .	204. –	204 50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc. .	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. w złocie w 50 l.	123.—	123.30
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. a. w. w 50 l.	98.60	99 40
„ „ „ „ „ 3 prc. .	115.60	116.20
„ „ „ „ 3 pr. emisya 1889	115.50	116.25
Gal. zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	102.50	103.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . . .	98.—	98.75
„ „ „ „ „ po 4 pr. w41 l. wyl.	98.40	98.75
„ „ „ „ „ po $4^1/_2$ pr. w 52 latach zwrotne	98.25	98.75
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los. w $51^1/_2$ l.	100.50	101.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl. .	101.—	101.50
Banku aust: węg. $4^1/_2$ pr.	101.—	100.80
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	100.75	—.—
„ „ „ „ wyl. $4^1/_2$ pr. .	101.—	101.50
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 prc.	97.50	98.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kol. północna po 100 zł. em. 1886 4%	100.—	100.80
„ po 100 zł. „ 1877 „	100.—	100.30
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. $4^1/_2$ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal) . .	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . . .	88.40	89.40
z r. 1884 . . .	96.—	96.75
z r. 1866 . . .	—.—	—.—
z r. 1872 . . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. .	105.—	105.80
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	143.40	144.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	199.50	200 50
Clarego po 40 zł. m. k.	58.75	59.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	142.75	143.50
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	25.25	26.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	25.—	25.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	63.50	64 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	58.30	59.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.30	18 90
„ „ węg „ po 5 zł.	12.50	13.—
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	74.—	74.50
St. Genois po 40 zł, m. k.	70.—	71.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	42.—	45.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. . .	144.—	145.—
„ „ po 50 zł. a. w. . .	70.—	71.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	49.—	52.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . . .	—.—	—.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 190 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	124.80	125.—
Paryż za 100 fr.	49.62 5—	49.67 5 –
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.90.—	5.92 —
„ pełnej wagi	5.88.—	5.90.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.92.5	9.93 5— —
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 2441 (2547 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności kasy oszczędności miasta Tarnowa w kwocie 150 zł. a. w. z pn. odbędzie się dnia 4 maja 1894 i 8 czerwca 1894 każdym razem o 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności lwh. 47 gm. Wola Chorzelowska dłużnika Macieja Pietryki własna.

Cena szacunkowa 1510 zł. a. w.

Wadyum 151 zł. a. w.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi powyżej lub za cenę szacunkową, na drugim poniżej ceny szacunkowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Brzeski.

Bliższe warunki, akt oszacowania, wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

Mielec, 11 marca 1894.

L. 73 (2546 2—3)

C. k. Sąd powiatowy rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności Rozalii Krumholzowej w kwocie 1180 zł. w. a. publiczną egzekucyjną sprzedaż połowy realności w Szczawnicy wyżnej położonej whl. 271 tejże gminy objętej dłużnika Józefa Krumholza własnej na dzień 8 maja 1894 i 12 czerwca 1894 każdym razem o godz. 10 rano w Krościenku.

Cena wywołania 500 zł. w. a.

Wadyum 50 zł. w. a

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. Marcelego Gorączko c. k. notaryusza w Krościenku.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Krościenko, 9 lutego 1894.

L. 2186 (2579 2—3)

C. k. powiatowy w Brzozowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należytości kasy pożyczkowej gminnej w Humniskach w kwocie 36 zł. a. w. z pn. odbędzie się w budynku sądowym dnia 19 kwietnia 1894 i dnia 22 maja 1894 o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności whl 325 i 5/40 części realności whl. 323 ks. gr. gminy Humniska objętych niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Laska własnych.

Ceną wywołania jest kwota 119 zł. 75 ct. a. w. za pomocą sądowego ocenienia wynaleziona.

Chcący ubiegać się przy licytacyi, złożą do rąk komisyi sądowej zadatek w kwocie 1? zł. w gotowiźnie.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiony został kuratorem p. dr Festenburg adw. z Brzozowa.

Inne warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Brzozów, 16 lutego 1894.

L. 1044 (2581 2—3)

W dniach 25 kwietnia, 30 maja 1894 godz. 10 rano przymusowo sprzedaną będzie 1/3 niewydzielona część realności pod nr. kons. 93 w Żołyni mieście położonej lwh. 177 objętej Leiby Kühla własna na zaspokojenie pretensyi Natana Kühla w kwocie 600 zł. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 266 zł. 66 ct.

Wadyum 26 zł. 66 ct.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny, warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adw. dr. Szpunar w Łańcucie.

C. k. Sąd powiatowy.

Łańcut, 9 lutego 1894.

L. 4773 (2585 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych ogłasza, że w dniu 25 kwietnia i w dniu 23 maja 1894 zawsze o 10 godzinie rano odbędzie w tutejszem zabudowaniu przymusowa publiczna licytacya realności pod lkat. 10 w Skolem położonej, wykazem hipotecznym l. 50 objętej Hrycia Winiarza własnej na zaspokojenie pretensyi Reisli Scheiner w kwocie 26 zł. a. w. z przynależytościami.

Cena wywołania 159 zł. a. w.

Wadyum 15 zł. 9 ct. a. w.

Kurator wierzycieli p. Robert Adamski c. k. not. w Ustrzykach.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki, 13 lipca 1894.

L. 12293 (2540 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Maryi Klemper i towarzyszy 230 zł. z pn. odbędzie się w tut. sądzie dnia 21 maja 1894 i 25 czerwca 1994 zawsze o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności whl. 95 i 61 w Zabińcach Teodora Mielnika własnych.

Cena wywołania wynosi 520 zł. w. a.

Wadyum 52 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Kopyczyńce, 30 grudnia 1893.

L. 13384 (1719 3—3)
W celu wydobycia na rzecz Izaaka Ackermana kwoty 44 zł. 70 ct. z pn odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż posiadłości whl. 97 ks. gr. gminy Ciemierzyńce objętej do Abrahama Fendricha spadkobiercy Leiby Fendricha należącej na 90 zł. ocenionej na dniu 28 maja 1894 i na dniu 16 lipca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano, z tem. że na pierwszym terminie sprzedaż tylko powyżej lub za cenę szacunkową, na drugim także poniżej takowej nastąpi.
Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.
Resztę warunków można w tusądowej registraturze przejrzeć.
Kuratorem wierzycieli jest Antoni Harasiewicz.
C. k. Sąd powiatowy.
Przemyślany, 15 grudnia 1893.

L. 3793 (2494 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 1250 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Sary Mondschein w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości whl. 1759 i 2159 gm. Kałusz objętej, dłużnika Nuty Habera własnej na dniu 28 maja 1894 i 28 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.
Wadyum wynosi 683 zł. i 20 zł.
Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.
Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Stanecki z Kałusza.
Kałusz, 2 kwietnia 1894.

L. 7074 (2516 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Dynowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 117 zł. 69 ct. w. a. z pn. odbędzie w sądzie tut. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę powyższej wierzytelności na hipotekę służącej połowy realności pod lk. 81 w Dynowie położonej lwh. 848 tejże gminy katastralnej objętej, a Herscha czyli Hirscha Landau własnej, na rzecz funduszu ubogich w Dynowie i wys. Skarbu w dniach 23 kwietnia 1894 i 28 maja 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem.
Realność ta sprzedaną zostanie w pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania 2694 zł. 50 ct. w. a.
W drugim terminie i niżej tejże ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 Dz. u. p.
Zakład wynosi 10 prc. ceny wywołania.
Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano p. Józefa Narajowskiego c. k. notaryusza w Dynowie.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.
Dynów, dnia 15 stycznia 1894.

L. 6675 (2520 3—3)
W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 24 kwietnia 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 28 maja 1894 nawet poniżej ceny szacunkowej licytacya realności lk. 207 według wyk. hip. l. 552 księgi gruntowej gminy Sądowa Wisznia objętej, Józefa Kellnera i zmarłej Sary Kellner własnej na rzecz Leizora Pfeffera pto 400 zł. z pn.
Cena wywołania 220 zł.
Wadyum 22 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, tudzież dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 25 czerwca 1893 jako dniu podjęcia wyciągu hipotecznego w hipotekę sprzedać się mającej realności weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegobądź powodu doręczoną nie została, ustanawia się kuratorem Włodzimierza Kisielewskiego ze Sądowej Wiszni.
Sądowa Wisznia, 31 grudnia 1893.

L. 1767 (2515 3—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 8 maja 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 8 czerwca 1894 nawet poniżej takowej, licytacya realności lwh. 213 w Brzusce położonej nieletnich Maryi i Katarzyny Romanów własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Birczy pto 37 zł.
Cena wywołania 117 zł.
Wadyum 12 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Grzegorza Lisowskiego.
Bircza, 24 lutego 1894.

L. 11857 (2514 2—3)
W dniach 25 maja 1894 i 25 czerwca 1894 odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności w księdze gruntowej dla gminy katastralnej Bohorodczany na imię dłużniczki Chany Hefter zapisanej wyk. hip. l. 566 objętej w Bohorodczanach położonej w celu ściągnięcia 27 zł. 50 ct., 27 zł. 50 ct. i 368 zł. 60 ct. a. w. z pn. na rzecz stanisławowskiej kasy oszczędności.
Cena szacunkowa wynosi 6574 zł.
Wadyum 657 zł. 40 ct.
Gdyby nie można osiągnąć ceny szacunkowej, realność powyższa na ostatnim terminie także poniżej takowej sprzedaną będzie.
Resztę warunków, licytacyjnych i protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Bohorodczany, 22 marca 1894.

L. 166 (2517 2—3)
W dniach 22 maja i 22 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 39 w Krośnie położonej według wykazu hipotecznego l. 52 dłużnika Seliga Findlinga własnej na zaspokojenie wierzytelności Wojciecha Robińskiego w kwocie 1500 zł. a. w. z pn.
Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 3200 zł. w. a.
Wadyum 320 zł.
Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przeglądnąć można w tusądowej registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli dr. Feliks Czajkowski adw. w Krośnie.
C. k. Sąd powiatowy.
Krosno, 20 lutego 1894.

L. 3962 (2413 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 50 zł. 90 ct. z pn. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości whl. 1157 gm. Kałusz objętej Mykiety Bojkowicza własnej na dniu 28 maja 1894 i 28 czerwca 1894 każdym razem o godz. 10 rano.
Wadyum wynosi 140 zł.
Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.
Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Wittlin w Kałuszu.
Kałusz, 2 kwietnia 1894.

L. 9139 (2558 1—3)
W dniach 4 maja 1894 i 4 czerwca 1894 odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności w księdze gruntowej dla gminy katastralnej Bohorodczany na imię dłużnika Scheftla Feuera, w 2/4 częściach zapisanej wyk. hip. 696 objętej w Bohorodczanach pod nd. 101 położonej w celu ściągnięcia 16 zł. a. w. na rzecz c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie.
Cena szacunkowa wynosi 375 zł. 66$^2/_3$ ct. a wadyum 37 zł. 56 ct. a. w.
Gdyby nie można osiągnąć ceny szacunkowej, realność powyższa na ostatnim terminie także poniżej takowej sprzedaną będzie.
Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Bohorodczany, 28 lutego 1894.

L. 9530 (2588 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Winnikach zawiadamia, że w celu ściągnięcia pretensyi 169 zł. z pn. na rzecz Majera Adlera odbędzie się w dniach 17 maja i 21 czerwca 1894 o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya realności objętych wyk. hip. 220, 359, 377 i 56 ks. grunt. Mikłaszów, Seńka i Łazarza Morawskiego, Iwana Gazdara i nieletniej Kaśki Gazdar własnych.
Cena szacunkowa powyższych realności wynosi 631 zł., 60 zł., 55 zł. i 128 zł.
Wadyum 10 pr. ceny szacunkowej.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony Jan Wojtowicz z Mikłaszowa.
C. k. Sąd powiatowy.
Winniki, 30 stycznia 1894.

L. 9844 (2580 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 30 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Leiba Bombacha w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości lwh. 496 gminy kat. Brzoza stadnicka objętej dłużnika Marcina Wawrzaszka własnej w dwóch terminach, mianowicie 16 maja i 20 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 9 rano.
Wyciąg hipoteczny, resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w sądzie.
Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Szpunar w Łańcucie.
Wadyum wynosi 40 zł.
Z c. k. Sądu powiatowego.
Łańcut, dnia 31 stycznia 1894.

L. 11551 (2559 1—3)
Odbędzie się o godz. 10 rano dnia 17 maja 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 czerwca 1894 nawet poniżej takowej licytacya realności wyk. hip 475 księgi Romanówka Iwana Sowina własnej, na rzecz Herscha Wolfa Flaschnera pto 90 zł. z pn.
Cena wywołania 380 zł.
Wadyum 38 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Budzanów, 28 grudnia 1893.

L. 171 (2561 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż realności w Nowemmieście położonej, wedle wyk. hip. 40 tejże gminy dłużnika Samuela Färbera własnej, na zaspokojenie pretensyi Herza Rabnera w kwocie 215 zł. z pn. dnia 17 maja i 21 czerwca 1894 zawsze o godz. 10 rano, a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej takowej.
Cena szacunkowa wynosi 180 zł.
Wadyum wynosi 18 zł.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.
Wreszcie ustanawia sąd dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 25 września 1893 do tabuli weszli, kuratorem adw. dr. Tygermana w Dobromilu i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem zawiadamia.
Z c. k. Sądu powiatowego.
Dobromil, 5 marca 1894.

L. 2770 (2570 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach podaje do wiadomości że w tymże Sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż 1/3 i 1/4 części z 1/3 części realności w Zeławie położonej wedle wh l. 148 księgi gruntowej tejże gminy dłużnika Dmytra Manasterskiego i realności objętej whl. 256 tej samej gminy Wasyla Hryhoruka własnej, na zaspokojenie pretensyi Barbary Strzeleckiej w kwocie 1165 zł. dnia 17 maja 1894 i dnia 21 czerwca 1894 każdego razu o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej takowej.
Wadyum wynosi 63 zł. a drugiej realności 9 zł. 90 ct.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.
Dla wierzycieli, którymby rezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli weszli, ustanowiono kuratorem c. k. notaryusza Grossa w Zaleszczykach.
Zaleszczyki, dnia 31 marca 1894.

Konkursa.

L. 18445 (2522 3—3)
W celu nadania sześciu bezpłatnych miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi p. n. „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya" ogłasza się niniejszem konkurs.
Miejsca te zostaną nadane począwszy od roku szkolnego 1894/5 w c. k. akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, w c. k. akademii technicznej wojskowej w Wiedniu i w c. k. akademii marynarskiej, ewentualnie zaś także na I. roku c. k. wojskowej wyższej szkoły realnej, jeżeliby na tym roku miejsce jakie zawakowało.
Do pierwszych dwóch zakładów będą przyjmowani kandydaci tylko na pierwszy rok, do akademii marynarki zaś na I. i na II. rok.
Rok szkolny 1894/5 rozpocznie się w akademiach wojskowych z dniem 18 września 1894, w c. k. akademii marynarskiej zaś z dniem 16 września 1894.
O powyższe miejsca funduszowe mogą się ubiegać tylko galicyjscy młodzieńcy polskiej lub ruskiej narodowości, posiadający obywatelstwo austryackie, wykazujący warunki niżej podane. Stan, wyznanie i obrządek nie stanowią różnicy.
Każdy z kandydatów wykazać winien: 1. iż posiada prawo obywatelstwa w monarchii austryacko węgierskiej, 2. iż jest fizycznie uzdolniony do wojskowego wychowania i przyszłej służby wojskowej, 3. iż zachowanie się jego pod względem obyczajów jest zadowalniające, 4. iż nie przekroczył właściwego wieku, którym jest dla I. roku akademii marynarskiej rok 16, dla II. roku tejże akademii rok 17, dla I. roku akademii w Wiener-Neustadt i technicznej akademii wojskowej we Wiedniu rok 20, a ukończył przepisane minimum wieku, dla I. roku akademii marynarskiej 14 lat a dla I. roku akademii w Wiener-Neustadt i technicznej akademii wojskowej 17 lat, Wiek oblicza się z dniem 1 września 1894, 5. iż odbył z dobrym postępem potrzebne nauki przygotowawcze. W szczególności wymaga się od kandydatów na I. rok akademii marynarskiej ukończonej IV. klasy szkoły średniej, od kandydatów na II. rok akademii marynarskiej ukończenia VI. klasy szkoły średniej (tj. szkoły realnej lub gimnazyum), a od kandydatów na I. rok akademii wojskowych w Wiener-Neustadt lub w Wiedniu dowodu, że z zadowalniającym postępem uczęszczają do ostatniej klasy zupełnej szkoły średniej.
Wojskowa akademia w Wiener-Neustadt kształci wychowanków swoich dla piechoty, strzelców i kawaleryi, a techniczna akademia wojskowa dla artyleryi, korpusu pionierów i pułku kolejowego i telegraficznego.
Kandydaci do technicznej akademii wojskowej winni przytoczyć w podaniu, czy życzą sobie wstąpić do oddziału artyleryi lub inżynieryi, gdyż życzenie ich zostanie w miarę możności uwzględnione.
Kandydaci, którzy już zostali asenterowani, nie będą przyjęci.
Do podań załączyć należy: 1. poświadczenie przynależności kandydata, 2. metrykę chrztu lub urodzenia, 3. świadectwo o fizycznem uzdolnieniu kandydata, wystawione przez graduowanego lekarza wojskowego, zostającego w czynnej służbie wojskowej, 4. świadectwo szczepienia, jeżeli świadectwo lekarskie okoliczności tej nie stwierdza, 5. ostatnie świadectwo szkolne z r. 1893/4, tudzież świadectwa za cały rok 1892/3, kandydaci do akademii marynarskiej winni przedłożyć wszystkie swe świadectwa ze szkoły średniej do ostatniego półrocza włącznie, 6. zaświadczenie o stosunkach majątkowych kandydata lub rodziców jego, w którem ma być wyrażone ile kandydat ma rodzeństwa i czy takowe ma już samoistne utrzymanie jakie miejsce funduszowe lub stypendyum.
Kandydaci, którzy będą przyjęci na miejsca funduszowe, poddać się muszą przed wstąpieniem do zakładu ponownym oględzinom lekarskim i egzaminowi wstępnemu z wymaganych nauk przygotowawczych w języku niemieckim, którym muszą władać o tyle biegle, iżby z wykładów ze skutkiem korzystać mogli.
Ktoby chciał mieć jeszcze bliższe wskazówki o warunkach przyjęcia i egzaminie wstępnym do zakładów wojskowych, znajdzie je w osobnej odbitce odnośnych przepisów, którą można nabyć w księgarni nadwornej L. W. Seidla i syna w Wiedniu.
Przyjęci do zakładów wojskowych muszą odbyć podróż na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, tylko ubodzy kandydaci otrzymają na ten cel zasiłek w kwocie 40 zł. wa. z niniejszej fundacyi.
Fundacya pokrywać będzie także za wszystkich swych stypendystów opłatę szkolną i koszta wyekwipowania przy prawidłowem wystąpieniu z zakładu.
Prawo nadawania niniejszych bezpłatnych miejsc wykonywa Najjaśniejszy Pan na propozycyę Wydziału krajowego.
Podania należy wnosić bezpośrednio do Wydziału krajowego najdalej do dnia 10 maja 1894.
Prośby wniesione po tym terminie, albo też niezaopatrzone w przepisane dokumenta, nie zostaną uwzględnione.
Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 5 kwietnia 1894.

L. 2729 (2528 2—3)
Przy sądzie obwodowym w Tarnowie opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 zł., dodatkiem aktywalnym 150 zł. a. w. i prawem postąpienia na wyższą płacę.
Podania o tę lub przy innym sądzie kolegialnym lub powiatowym opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty wnosić należy do 17 maja 1894 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.
Prezydyum sądu wyższego
Kraków 10 kwietnia 1894.

L. 990 (2572 1—3)
Przy Sądzie obwodowym w Nowym Sączu jest opróżniona posada pomocnika woźnych z roczną płacą 300 zł., dodatkiem aktywalnym 25 pr. od tejże płacy i umundurowaniem.
Podania o tę posadę ułożone w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 l. 98 dz. u. p. wnieść należy do 31 maja 1894 do Prezydyum Sądu obwodowego w Nowym Sączu.
Nowy Sącz, dnia 12 kwietnia 1894.
Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

L. 17223 (2523 3—3)

Celem nadania sześciu galic. miejsc funduszowych w ck. wojskowych zakładach wychowawczych, ogłasza się niniejszem konkurs:

W roku szkolnym 1894/95, który się rozpoczyna w c. k. wojskowych szkołach realnych z dniem 1 września 1894 w c. k. akademii marynarskiej z dniem 16 września 1894, a w c. k. akademiach wojskowych z dniem 18 września 1894 będzie można wstąpić tylko na pierwszy lub trzeci rok wojskowej niższej szkoły realnej, albo też na pierwszy rok akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, technicznej akademii wojskowej w Wiedniu, tudzież na pierwszy lub drugi rok akademii marynarskiej w Fiume.

Na II. lub IV. rok wojskowej niższej szkoły realnej, jak również na wszystkie lata wyższej szkoły realnej, w roku szkolnym 1894/95 kandydaci przyjmowani nie będą, na II. i IV. roku niższej szkoły realnej i I. roku wyższej szkoły realnej zostaną tylko obsadzone miejsca któreby tymczasem przypadkowo (przez śmierć, wydalenie itp.) zawakowały, na II. i III. rok wyższej szkoły realnej zaś kandydaci bezwarunkowo nie będą przyjmowani.

Każdy z kandydatów wykazać winien:

1. iż posiada prawo obywatelstwa w monarchii austryacko-węgierskiej. (Cudzoziemcy mogą być przyjęci tylko na mocy osobnego zezwolenia Najjaśniejszego Pana)

2. iż jest fizycznie uzdolniony do wojskowego wychowania i przyszłej służby wojskowej;

3. iż zachowanie się jego pod względem obyczajów jest zadowalniające;

4. iż nie przekroczył właściwego wieku którym jest rok 12 dla I. roku wojskowej niższej szkoły realnej, rok 14 dla kandydatów chcących wstąpić na III. rok tejże szkoły, rok 16 dla I. roku, zaś rok 17 dla II. roku akademii marynarskiej, rok 20 dla akademii wojskowych, a ukończył przepisane minimum wieku (dla I. roku niższej szkoły realnej 10 lat, dla III. roku tejże szkoły 12 lat, dla I. roku akademii marynarskiej 14 lat, dla akademii wojskowej w Wiener-Neustadt i technicznej akademii wojskowej 17 lat.) Wiek oblicza się z dniem 1 września 1894.

5. winien każdy kandydat wykazać, iż odbył z dobrym postępem potrzebne nauki przygotowawcze, a mianowicie jeżeli chce wstąpić na rok I. szkoły niższej realnej, iż z zadowalniającym skutkiem uczęszcza do czwartej lub piątej klasy szkoły ludowej, jeżeli zamierza wstąpić na III. rok niższej szkoły realnej, iż z zadawalniającym skutkiem uczęszcza do drugiej klasy szkół średnich, jeżeli zaś chce wstąpić do akademii wojskowej, wykazać winien, iż uczęszcza z dobrym postępem do najwyższej klasy zupełnej szkoły średniej (to jest szkoły realnej lub gimnazyum) i że w języku francuskim umie płynnie i poprawnie czytać, ja kotéż łatwiejsze ustępy z francuskiego na niemieckie i na odwrót przy pomocy słownika tłumaczyć.

Do wstąpienia na I. rok akademii marynarskiej potrzebne jest ukończenie 4 klasy szkoły realnej lub gimnazyum, do wstąpienia na drugi rok, ukończenie szóstej klasy szkoły realnej lub gimnazyum.

Wojskowa akademia w Wiener-Neustadt kształci swoich wychowanków dla piechoty, strzelców i kawaleryi, zaś wojskowa akademia techniczna dla artyleryi, korpusu pionierów i pułku kolejowego i telegraficznego.

Kandydaci do technicznej akademii wojskowej winni przytoczyć w podaniu czyli życzą sobie wstąpić do oddziału artyleryi lub do oddziału inżynieryi, gdyż życzenie ich w miarę możności zostanie uwzględnione.

Kandydaci, którzy już są asenterowani nie będą przyjęci.

Do podań załączyć należy

1. poświadczenie o przynależności kandydata do jednej z gmin w kraju,

2. metrykę chrztu lub urodzenia,

3. świadectwo o fizycznem uzdolnieniu kandydata, wydane przez graduowanego lekarza wojskowego, zostającego w czynnej służbie wojskowej (dla kandydatów dla marynarki ma być w świadectwie opisana również siła i doniosłość wzroku,

4. poświadczenie o przebyciu szczepionej lub naturalnej ospy, jeżeli okoliczności tej nie stwierdza świadectwo lekarskie,

5. ostatnie świadectwo szkolne z roku 1893/94, tudzież świadectwa za cały rok 1892/93. Kandydaci do akademii marynarskiej winni przedłożyć wszystkie swe świadectwa ze szkoły średniej,

6. zaświadczenie o stosunkach majątkowych kandydata lub rodziców jego, w którem ma być wyrażone ile kandydat ma rodzeństwa i czyli takowe ma już samoistne utrzymanie, jakie miejsce funduszowe lub stypendyum.

7. jeżeli kandydat odwołuje się do pochodzenia szlacheckiego, co daje pierwszeństwo przed innymi kandydatami, wiarygodne dowody, że należy do szlachty.

Kandydaci przyjęci na miejsca funduszowe obowiązani są złożyć na początku każdego roku szkolnego opłatę szkolną w kwocie czternastu (14) zł. W podaniach swoich winni kandydaci wyraźnie zobowiązać się do uiszczenia tej opłaty.

Kandydaci przyjęci na miejsca funduszowe poddać się muszą przed wstąpieniem do zakładu ponownym oględzinom lekarskim i egzaminowi wstępnemu z wymaganych nauk przygotowawczych.

Kandydaci chcący wstąpić na I. rok wojskowej niższej szkoły realnej mogą egzamin wstępny składać w języku swoim ojczystym i nieznajomość języka niemieckiego nie stanowi u nich przeszkody uchylającej możność przyjęcia do zakładu, byle tylko zresztą dobrą posiadali kwalifikacyę, natomiast muszą kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na III. rok wojskowej niższej szkoły realnej, albo też do akademii marynarskiej władać językiem niemieckim o tyle biegle, aby z wykładów w tym języku ze skutkiem korzystać mogli.

Kandydaci na III. rok wojskowej niższej szkoły realnej mogą egzamin wstępny składać w swoim języku ojczystym, jeśli w komisyi egzaminacyjnej znajdują się członkowie którzy potrafią egzaminować w tym języku.

Kandydaci do wojskowych akademii składają egzemin wstępny wyłącznie w języku niemieckim.

Podania o powyższe miejsca należy wnieść bezpośrednio do Wydziału krajowego najdalej do 10 maja 1894.

Prośby wniesione po tym terminie albo też nie zaopatrzone w przepisane dokumenta zostaną odrzucone.

Przyjęci do zakładów wojskowych winni odbyć podróż na miejsce przeznaczenia własnym kosztem.

Ktoby chciał mieć jeszcze bliższe wskazówki o warunkach przyjęcia i egzaminie wstępnym do zakładów wojskowych, znajdzie takowe w osobnej odbitce odnośnych przepisów, którą można nabyć w drukarni L. W. Seidl i syn w Wiedniu.

Bliższe szczegóły dotyczące się akademii marynarskiej przejrzeć mozna w archiwum Wydziału krajowego.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim.

We Lwowie, dnia 5 kwietnia 1894.

L. 171 (2554 2—3)

C. k. Izba Notaryalna w Krakowie ogłasza konkurs na nowo otwartą posadę c. k. Notaryusza w Jaworznie.

Ubiegający się o nadanie posady tej, podania w sposób § 11 u. n. wskazany do podpisanej Izby notaryalnej do dnia 12 maja b. r. włącznie wnieść winni.

C. k. Izba Notaryalna
w Krakowie, 12 kwietnia 1894.

L. 514 (2456 2—3)

C. k. Urząd podatkowy w Peczeniżynie potrzebuje zaraz dyetaryusza z szybkiem i czytelnem pismem, obznajomionego z czynnościami Urzędu podatkowego

Dzienne wynagrodzenie 1 zł.

C. k. Urząd podatkowy
Peczeniżyn, dnia 9 kwietnia 1894.

Kuratele.

L. 6565 (2544 (1—3)

Paweł Semczyszyn z Kapliniec uznany marnotrawnym, kuratorem tegoż Danyło Lisiewicz z Kapliniec ustanowionym został.

C. k. Sąd powiatowy.
Kozowa, 6 września 1893.

L. 9616 (2542 1—3)

Jan Wojtuś z Budyłowa uznany umysłowo chorym, kuratorem tegoż Kajetan Górny z Budyłowa ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy.
Kozowa, 4 lutego 1894.

L. 6720 (2541 1—3)

Michał Berczuk z Kalnego uznany marnotrawnym, kuratorem tegoż ksiądz Józef Hordziejowski z Kalnego ustanowionym został.

C. k. Sąd powiatowy.
Kozowa, 8 września 1893.

K. 10740 (2591 1—3)

C. k. Sąd krajowy lwowski jako władza kuratelarna uwiadamia niniejszem, że Włodzimierz Lewicki właściciel realności lk. $872^1/_4$ we Lwowie z powodu nieuleczalnej głupowatości za zupełnie niezdolnego do rozporządzania swoim majątkiem uznany, i że dlań kurator w osobie dra Karola Mikulińskiego adwokata ustanowiony został.

Lwów, dnia 31 marca 1894.

L. 37 (2543 1—3)

Andrzej Wojtuś z Budyłowa uznany marnotrawnym, kuratorem tegoż Jakim Kwet z Budyłowa ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy.
Kozowa, 6, lutego 1894.

L. 10229 (2494 1—3)

Stanisława Gębbę z Bęczarki uznano marnotrawcą, kuratorem dlań Piotr Gołąb z Bęczarki ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy.
Myślenice, 22 marca 1894.

L. 8941 (2490 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Glinianach uznaje Antoniego Kołodzieja ze Słowity za marnotrawcę i ustanawia Fedia Zacharczuka jego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy.
Gliniany, 26 września 1893.

Wyroki prasowe.

L. 6649 (2587)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 pk. i §. 37 u. pr., że teść wierszów umieszczonych w w książeczce pod napisem: „Pieśni narodowe na pamiątkę setnej rocznicy bohaterstwa ludu wydanego Kraków 1894, mianowicie pod napisem: „Do broni ludu“ „Śmiało pod nieśmy sztandar“ „Nie dbam jaka spadnie kara“ i „Co to za gwar“ zawiera znamiona zbrodni występku z §. 305 uk. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tych wierszów.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tych wierszów a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1894.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 7497 (2592 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Józefa Fechnera przeciw niewiadomemu z pobytu Edwardowi Bernsteinowi o 200 zł. z pn. dla tegoż niewiadomego z pobytu Edwarda Bernsteina kuratorem adw. dr. Ludwika Glasera z substytucyą adw. dr. Józefa Rosta ustanowił.

Z c. k. Sądu obwodowego.
Tarnów, dnia 12 kwietnia 1894.

L. 1768 (2593 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Samuela Schwarza, że Jan Leja Spirtek wniósł przeciwko niemu i Janowi Fischerowi pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę powoda za właściciela realności lwh. 127 i 16/384 części realności lwh. 851 gminy Ciche, wskutek czego mu kuratorem Abrahama Blumenkranza ustanowiono i termin do rozprawy ustnej na dzień 9 maja 1894 wyznaczono.

C. k. Sąd powiatowy.
Czarny Dunajec, 30 marca 1894.

L. 720 (2531 1—3)

Jego Ekscellencya Prezydent ck. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na drugą zwyczajną z dniem 1 czerwca 1894 roku rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Jaśle przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Prezydenta sądu obwodowego Adolfa Podwina, zaś zastępcami przewodniczącego radców sądu krajowego Maurycego Gilewskiego, Leona Ramulta i Mateusza Wójcickiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego
Jasło, dnia 11 kwietnia 1894.

L. 162 (2571 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Daniela Tenichla, iż w celu doręczeniu mu tuasądowej uchwały z dnia 15 stycznia 1894 l. 162 którą dozwolono na intabulacyę egzekucyjnego prawa zastawu dla należytości Tobiasza Feniehla w kwocie 28 zł. z pn. w stanie biernym 1/6 części realności lwh. 231 księgi gruntowej gminy kat. Ryglice objętej, Daniela Fenichla własnej, ewentualnie i dalszych rezolucyi ustanowiony został kuratorem Dawid Keil z Ryglic i temuż powyższa uchwała doręczoną została.

Tuchów, 15 stycznia 1894.

L. 10021 (2240 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Turowskiego, że przeciw niemu wniósł Artur Pemper pozew de praes. 22 marca 1894 l. 10021 o zapłacenie 137 zł. 25 ct. sumy wekslowej 137 zł. 25 ct. w. a. z pn. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 24 marca 1894 l. 10021 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Tomikowi ze substytucyą adwokata dr. Raczyńskiego w Krakowie, i poleca Janowi Turowskiemu, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika obrał i sądowi o tem doniósł w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 24 marca 1894.

L. 7558 (2527 3—3)

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że dla niewiadomego z miejsca pobytu Zygmunta Rauchwerga w sprawie weksłowej Wolfa Brodera przeciw Mojżeszowi Semlowi i Zygmuntowi Rauchwergowi o 200 zł. w. a. z pn. ustanowiono kuratorem adw. dr. Ludwika Glasera a jego zastępcą adwokata dr. Wiktora Szancera i doręczył kuratorowi nakaz zapłaty z dnia 12 kwietnia l. 7558 dla Zygmunta Rauchwerga 1894 przeznaczony.

Tarnów, 13 kwietnia 1894.

L. 11283 (2232 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa wskutek prośby Franciszka Kinelskiego z dnia 9 lutego 1894 l. 7017 posiadacza kupona na 22 zł. 50 ct. od $4^1/_2$ prc. listu zastawnego galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie ser. III nr. 5518 na 1000 zł. 31 grudnia 1893 płatnego, ażeby w przeciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni, licząc od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu, kupon ten sądowi przedłożył, gdyż inaczej po bezskutecznym upływie tego terminu takowy na żądanie Franciszka Kinelskiego za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy.
Lwów, dnia 17 marca 1894.

L. 11595 (2233 2—3)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie uwiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Ignacego Cwynara, że przeciw niemu przez Michała i Antoninę Miziurów pozew na dniu 5 marca 1891 do l. 11595 o uznanie prawa własności 3/16 części realności pod lk. $210^1/_4$ we Lwowie położonej został wniesionym.

Kuratorem ustanowiony adwokat dr. Skowroński, tegoż zastępcą adwokat dr. Fläschner.

Wzywa się zatem Ignacego Cwynara, by udzielił swemu zastępcy potrzebnych do obrony środków dowodowych, lub też, by sobie innego rzecznika obrał i sądowi wymienił

C. k. sąd krajowy.
Lwów, dnia 10 marca 1894.

L. 524 (2274 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Stryju w sprawie Götza Finka, Eizyka Künzera i Małki z Finków Kunzer o zaintabulowanie ich za właścicieli całej realności wyk. hip. l. 289 i części realności wyk. hip. l. 609 ks. gr. gm. Stryj objętych, Fradli Fink własnych, ustanowił dla niewiadomej z miejsca pobytu Fradli Fink celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 25 lipca 1893 l. 15405 kuratorem adw. dr. Finka.

O tem zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Fradlę Fink z wezwaniem, ażeby kuratorowi udzieliła odpowiedniej informacyi lub innego zastępcę sobie wybrała, gdyż inaczej złe skutki sama sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.
Stryj, 20 lutego 1894.

L. 964 (2272 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy w sprawie egzekucyjnej Mordka Szwagra prawonabywcy Lewiego Szwagra przeciw Feibiszowi Wechselblattowi pto 1000 zł. z powodu prośby wierzyciela o egzekucyjne oszacowanie parceli grunt. 730 we whl. 604 ks. grunt. Kudryniec na rzecz Arseniego Tombrakiewicza zaintabulowanej, zawiadamia w Rosyi zostającą Julię Styszyńską, jako spadkobiereznię zmarłego Arseniego Tombrakiewicza, że celem zastępowania w tej sprawie egzekucyjnej ustanowiono dla niej kuratora w osobie Nazarego Gawryluka, któremu przez stosowną informacyę udzielić ma, gdyż niekorzystne skutki zaniedbania sama sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.
Mielnica, 13 lutego 1894.

L. 1365 (2293 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-delegowany w Nowym Sączu wzywa niewiadome z miejsca pobytu Maryannę i Annę Monczakówne, by w ciągu roku wniosły oświadczenie przyjęcia spadku pozostałego po ojcu ich Szymonie Monczaku zmarłym dnia 1 lutego 1893 z pozostawieniem kodycylu, którym majątek zapisał Janowi i Anastazyi Babiakom, gdyż inaczej spadek przeprowadzi się z ustanowionym kuratorem Teodorem Jaworskim z Maciejowy.

Nowy Sącz, 25 lutego 1894.

L. 6844 (2273 2—3)

Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, że dnia 23 maja 1887 zmarł w Bortiatynie Piotr Ohly bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Sąd nie znając z życia i miejsca pobytu jego dziedziców, a to synów: Wilhelma, Jana, Henryka, Karola Ohly i córki Barbary Ohly, ani też ich potomków, wzywa ich, by w przeciągu roku, licząc od dnia, w którym edykt ten po raz trzeci ogłoszonym będzie, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Antonim Rebmanem z Kupnowic.

C. k. Sąd powiatowy.

Rudki, 31 grudnia 1893.

L. 34477 (2309 2—3)

C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie wzywa posiadaczy zaginionej obligacyi indemnizacyjnej Galicyi wschodniej Nr. 39873 na 100 zł. m. k. opiewającej, która dnia 30 kwietnia 1887 wylosowaną została, aby w przeciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktem w urzędowej „Gazecie lwowskiej" powyż podaną obligacyę indemnizacyjną Galicyi wschodniej Nr. 39873 na 100 zł. m. k. opiewającą, tem pewniej sądowi tutejszemu przedłożyli i swe prawa do tejże obligacyi wykazali, ileże w razie przeciwnym takowa za nieważną i umorzoną uznaną będzie.

Z c. k. Sądu krajowego.

We Lwowie, d. 16 sierpnia 1890.

L. 6344 (2345 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia nieznanego z miejsca pobytu Henryka Edmunda 2 im. Potockiego, iż w tegoż sprawie przeciw Leopoldowi i Antoninie małżonkom Kowalskim o 15.000 zł. z pn. ustanowił dlań kuratorem ad actum tutejszego adwokata dr. Bucic Diwana, z zastępstwem tutejszego adwokata dr. Sagera i że wręczył temuż kuratorowi uchwałę z dnia dzisiejszego do l. 6344 przyzwalającą na wpis egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 15.000 zł. z pn. i na egzekucyę ruchomości.

Wzywa się tedy Henryka Edmunda 2 im. hr. Potockiego, aby się zniósł w obecnej sprawie z kuratorem niniejszem ustanowionym lub aby obrawszy sobie innego zastępcę prawnego, wskazał go tutejszemu sądowi, w przeciwnym bowiem razie sam sobie przypisze skutki prawne wynikłe ze swego zaniedbania.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, 31 marca 1894.

L. 7202 (2301 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rożniatowie podaje do wiadomości, że celem doręczenia niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Scheppan uchwał tabularnych z dnia 26 lutego 1893 l. 601 z 4 kwietnia 1893 l. 602 i z 31 marca 1893 l. 603 ustanowił dlań kuratorem c. k. notaryusza Minkusiewicza z Rożniatowa.

Rożniatów, 30 listopada 1893.

L. 14892 (2415 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Skałacie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Meiera i Matlę małżonków Angapfel, że w celu doręczenia im tusąd. uchwały tabularnej z dnia 16 września 1893 l. 4618 ustanawia dla nich kuratorem Izraela Sassa w Skałacie.

C. k. Sąd powiatowy.

Skałat, dnia 31 grudnia 1893.

L. 692 (2582 1—3)

Leżajski c. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Gawalewicza, że przeciw niemu wytoczył Isak Spatz pozew o zapłacenie kwoty 134 zł. 98 ct. na który termin do rozprawy na dzień 25 kwietnia 1894 wyznaczonym a dla niego kuratorem c. k. notaryusz Nowiński ustanowionym został.

Wzywa się go przeto, aby ustanowionemu kuratorowi udzielił informacyi, lub innego pełnomocnika ustanowił, ile że w razie przeciwnym sam złe skutki poniesie.

Leżajsk, 27 stycznia 1894.

L. 455 (2556)

Jego Ekscellencya Prezydent ck. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla II. zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych na rok 1894 przed c. k. sądem obwodowym w Kołomyi dnia 11 czerwca 1894 o godzinie 9 rano rozpoczynającej się Prezydenta tegoż sądu radcę dworu Modesta Piaseckiego przewodniczącym, zaś zastępcami przewodniczącego, radców sądu krajowego Aleksandra Stobieckiego, Włodzimierza Buczackiego, Zygmunta Langa, Henryka Karszniewicza i Tytusa Zajączkowskiego.

Z Prezydum c. k. sądu obwodowego

Kołomyja, dnia 11 kwietnia 1894.

Doniesienia prywatne.

BILANS 520

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy

po dzień 31 grudnia 1893 r.

Stan czynny	zł.	ct.	Stan bierny	zł.	ct.
Kasa	563	03	Udziały członków	25360	—
Weksle w portefeuillu	153957	—	Wkładki na rachunek bieżący	135239	73
Pożyczki na skrypta	34945	—	Reeskont weksli	14880	—
Pożyczki na hipotekę	2743	15	Dywidenda	1425	81
Zaliczki procesowe	74	05	Fundusz rezerwowy	4510	33
			Reporta bierne	6646	54
			Zysk w r. 1893	4210	82
	192282	23		192282	23

Rachunek zysków i strat za rok 1893.

Stan czynny	zł.	ct.	Stan bierny	zł.	ct.
Koszta administr. z r. 1893	2418	40	Uzyskana nadwyżka w procentach w roku 1893	6638	22
Zysk	4219	82			
	6638	22		6638	22

Dębica, dnia 31 grudnia 1893.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy

Hermann Weis, Ks. Eugeniusz Wolski, Henryk Zauderer.

Komisya kontrolująca:

Dr. Zygmunt Bętkowski, Feliks Gajewski, Chaim Leibl.

Konkurs. 516

Celem obsadzenia kilku posad nauczycielskich z systemizowanemi płacami przy szkołach fundacyi barona Hirscha w Galicyi z początkiem roku szkolnego 1894/5 założyć się mających rozpisuje kuratorya niniejszem konkurs.

Ubiegający się o posadę nauczycielską mają wnieść podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia do 1 czerwca 1894 bądź to wprost do kuratoryi fundacyi barona Hirscha w Wiedniu (I. Schwarzenbergplatz 4) bądź to do komitetów wykonawczych we Lwowie lub Krakowie.

Wiedeń, dnia 15 kwietnia 1894.

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia członków Towarzystwa, mających w myśl §. 84 statutu prawo głosowania, że

trzydzieste trzecie zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

odbędzie się

w sobotę dnia 19 maja 1894 r. o godz. 11 przed połud. w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej pod l. 8 w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 3 czerwca 1893.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej, dokonanych w ubiegłym trzydziestym trzecim roku istnienia Towarzystwa.
3. Wybory (ewentualnie w wypadku przewidzianym §. 93 ust. 5 statutu), a) II. Dyrektora Tow. wzaj. ubezp., c) zastępcy Dyrektora II Tow. wzaj. ubezp.

Dział ubezpieczeń od ognia:

4. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku trzydziestym trzecim.
5. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzorczej, powziętej w myśl §. 93 ustęp 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach działu ogniowego; oraz

wnioski Rady Nadzorczej: a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym, b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej na rok 1894.

6. Zmiana statutu w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w trzydziestym roku, to jest w roku 1893
8. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale gradowym, w myśl §. 38 ustępu statutu gradowego; oraz

wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym.

9. Zmiana statutu w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

10. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku dwudziestym czwartym, to jest w roku 1893 dokonanych.
11. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę na ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu życiowego; oraz

wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym.

12. Zmiana statutu w dziale życiowym.

Po skończeniu spraw, dotyczących Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się

Dziewiętnaste Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

(stosownie do § 8 statutu Towarzystwa).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1893.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1893 rachunków — i

wnioski Rady Nadzorczej:

a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków od 1 stycznia 1893 r. po dzień 31 grudnia 1893 r.

b) rozdział zysku w myśl § 8 lit. b) c) i f) statutu.

3) Zmiana statutu.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1894 r.

Zygmunt Dembowski.

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl § 93 ustępu 5 statutu nastąpi na posiedzeniach Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa w dniu 15 maja 1894 r. rozpoczynających się wybór:

II. Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Zastępcy Dyrektora II Tow. wzaj. ubezp.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1894.

Zygmunt Dembowski.

Prezes Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 pod Zarządem. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. [illegible]